Nr. 166 Kraków, Wtorek dnia 25 Lipca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 15·-
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły ° ct
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„Koniec armji francuskiej“.

Niedługo rozpocznie się przed sądem wojennym w Rennes proces Dreyfusa w nowem, ale bynajmniej nie poprawionem wydaniu. Od tygodni już prasa żydowska całego świata przysposabia opinję do uwolnienia zdrajcy, piętnując wszelkie za winą tegoż przemawiające dowody, jako dzieła intrygantów i fałszerzy. Klika rządząca obecnie we Francji, także przez wyrafinowany dobór członków nowego sądu wojennego, przez ograniczenie jego atrybucyj pod względem przedmiotu i materjałów dowodowych, wymusić chce niechybne uwolnienie Dreyfusa. Tak cały Izrael na kuli ziemskiej, solidaryzując się ze zdajcą-współplemieńcem, gotuje się do olbrzymiego obchodu trjumfalnego.

Oby się świat nie poznał zapóźno na tem, czyje to będzie zwycięstwo, czy trjumf „prawdy“ i „słuszności“, jak z perfidją bezczelną codziennie trąbią organa żydowskie wszystkich krajów, czy też trjumf żydostwa jako takiego nad chrześcijańskim światem. Bo czyż w innym razie prasa całego świata bezustannie zajmowałaby się kwestją, czy podejrzany o szpiegostwo prosty kapitan jest winny lub niewinny? czyżby inaczej sprawa taka była w stanie obalać gabinety, a wielkie mocarstwo o ciężkie i długoletnie przyprawić przesilenie? Ani bowiem stronnicy Dreyfusa, ani jego przeciwnicy nie oczekiwaliby wyroku sądu wojennego w Rennes z tak wytężonem zajęciem, gdyby istotnie nie chodziło o nic więcej, jak o fakt, czy ten a ten kapitan wydał wojskowe tajemnice obcemu mocarstwu lub nie. Ale klika Dreyfusowska zrobiła z tej sprawy wojskowo-jurydycznej kwestję znaczenia całego żydostwa i stąd wyrok sądu wojennego będzie miał znaczenie albo zwycięstwa albo klęski wpływów żydostwa we Francji i w Europie, a jako taki otrzyma doniosłość wypadku dziejowego.

Prasa żydowska usiłuje wzbudzić dla swego „bohatera-męczennika“ współczucie i sympatję w opinji publicznej. Oficerów, którzy na podstawie materjału dowodowego i w wypełnieniu zaprzysiężonego obowiązku uznali żydowskiego kolegę winnym zdrady kraju, oraz tych, którym przypadło w udziale wykonanie wymierzonej przeciw zdrajcy kary, piętnuje ona pogardliwem mianem „antysemickich siepaczy“, a pierwszy proces i jego wynik przedstawia jako wypływ politycznych pobudek i dzieło intryg i brutalnej przemocy.

Tak dalej rozumując, dochodzi *Neue fr. Presse*, która gorliwością w obronie żyda-zdrajcy prześcignęła wszystkie inne pisma świata, do potwornego kłamstwa, zdumiewającego wprost swą tendencją, że „stronnictwa antysemickie uczyniły ze sprawy Dreyfusa wspólną sprawę międzynarodowego antysemityzmu“, podczas gdy w rzeczywistości żydostwo od samego początku fatalnej sprawy identyfikowało się z „niewinnym męczennikiem“ i w kierunku jego uwolnienia użyło całego swego niezmiernego wpływu, a to dopiero wywołało z konieczności reakcję antysemicką we Francji i poza jej granicami.

Czy Dreyfus jest winny lub nie — kwestja antysemityzmu z tem pytaniem nic nie ma do czynienia, gdyż nawet w tym wypadku, jeśliby pewne akta dowodowe zostały sfałszowane, aby udowodnioną skądinąd winę zdrajcy wykazać w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości, fałszerstw tych nie wolno kłaść na karb antysemitów, których interesy partyjne wcale nie były dotknięte sprawą jakiegoś szpiegostwa w Paryżu. Ale żydowska klika dreyfusowska w owym jeszcze czasie, kiedy o Esterhazym i Henrym nikt nie mówił, najuroczyściej zapewniała, że Dreyfus j e s t niewinny, że Dreyfus m u s i być niewinny, ponieważ jest ż y d e m.

Że walka o Dreyfusa jest prowadzona z taką zaciętością przez całą żydowską prasę tylko dlatego, że Dreyfus jest żydem, to wynika jasno z elukubracji samej *Neue fr. Presse*. Arogancja i buta prasy żydowskiej obecnie, gdy cała Francja jest żydostwu wydana na łup, nie zna już granic. Nawet to, co Gallifet i Waldeck-Rousseau czynią dla pozyskania łask syndykatu, nie wystarcza już; żydowski sanhedryn z wiedeńskiej „Fichtegasse“ żąda w bezgranicznej mściwości, aby ukarano wszystkich, którzy przyczynili się do skazania Dreyfusa, „chociażby stos trupów zbrodniarzy miał zasłać pole!“ I jak nie ma być wobec tego w Europie antysemityzmu?!

„Sprawa Dreyfusa“ — pisze z rozpaczy w ostatniem *Echo de Paris* Quesnay de Beaurepaire — „n i e j e s t j u ż p r o c e s e m j e d n e g o o s o b n i k a, j e s t t o j u ż d z i s i a j f e n o m e n p o t w o r n y, o d k t ó r e g o z a l e ż y p o n i ż e n i e a l b o o d r o d z e n i e F r a n c j i.“ „Żeby tylko uchwycić jednę stronę kwestji — dodaje Beaurepaire — oświadczam, ż e u w o l n i e n i e D r e y f u s a b ę d z i e k o ń c e m a r m j i f r a n c u s k i e j!“

Za kilka dni rozpoczniemy na naszych szpaltach obok drukujących się obecnie w feljetonach powieści, druk nader interesującego, aktualnego romansu, osnutego na tle dzisiejszych wypadków w Paryżu, p. t.

„ZDRAJCA“.

Romans ten napisany przez jednego z najbardziej dzisiaj wziętych romansopisarzy francuskich p. A. Debrie, będzie drukowany w „Głosie Narodu“ równocześnie z ogłaszaniem go przez jeden z najpopularniejszych paryskich dzienników, który przewiduje, że treść **„Zdrajcy“** *sprawi niepospolite i niezwykłe wrażenie nietylko w Paryżu; ale w całej Europie wstrząśniętej tak do żywego przebiegiem sprawy Dreyfusa,*

Stuletnia rocznica bitwy pod Abukir.

Dziś dnia 25 lipca upływa sto lat od chwili, kiedy jenerał Napoleon Bonaparte, wysłany z Paryża przez zazdrosny i niespokojny dyrektorjat, naprzód nad kanał La Manche, a potem, w myśl własnego jego awanturniczego planu ekspedycji na Wschód, do Egiptu, zadał ostatecznie klęskę Turkom pod Abukir. Wielka to jest rocznica w dziejach świata, wielki to był wstęp do wypadków wieku, który obecnie kończymy.

W miesiąc potem oddał Napoleon dowództwo armji egipskiej jenerałowi Kleberowi, i w towarzystwie 500 ludzi wrócił w dniu 22 sierpnia do Paryża, ażeby dokonać zamachu z dnia 18-go Brumaira. Przypomnienie ostatnich chwil kończącego się stulecia, nie będzie bez pożytku i nauki na ponownym dzisiejszym przełomie wieków.

Już na dłuższy czas przed rewolucją francuską filozof niemiecki Leibniz zwrócił uwagę Ludwika XIV na krainę Nilu, ażeby odwrócić jego uwagę od Niemiec. Myśl zdobycia Egiptu popierali ministrowie Réné Louis d'Argencon i Choiseul. Argencon myślał nawet o przebiciu kanału sueskiego, lecz kończyło się na projektach, aż do czasu kiedy cesarz Józef II, który chciał kupić sobie pomoc Francji przy planie podziału Turcji pomiędzy Francję i Rosję, poruszył znów tę sprawę na dworze wersalskim. W czasie rewolucji konsul francuski w Kairze Magallon, zwrócił uwagę dyrektorjatu ponownie na tę kwestję, a popierał go piórem Talleyrand.

Wkrótce potem Bonaparte, który z rozkazu dyrektorjatu sprawował naczelne dowództwo t. zw. armji angielskiej i miał wylądować na wyspach Wielkiej Brytanji, zrozumiawszy, że plan, który mu polecono wykonać, jest nie do urzeczywistnienia, wystąpił z projektem powetowania sobie zajęciem Egiptu straconych kolonij i pokrzyżowania angielskich interesów na Wschodzie, może nawet w Indjach.

Dyrektorjat skwapliwie zgodził się na ten projekt; szło przedewszystkiem o to, aby ze względów na wewnętrzną politykę trzymać ambitnego jenerała jak najdalej od Francji. Ekspedycja została przygotowana w tak największej tajemnicy dekretem z dnia 5 marca 1798 roku. Talleyrand miał przedstawić sułtanowi, że ekspedycja ma na celu poddanie Mameluków pod jego władzę. Dnia 19 maja 1798 roku Bonaparte wsiadł w Tulonie na okręty z częścią czterdziestotysięcznej armji ekspedycyjnej. Inne części armji odpływały z Genui, Ajaccio i Civita Vecchia. Admirał Brueys z 15 statkami linjowemi, tylomaż fregatami, 7 korwetami i 30 mniejszymi statkami wojennymi prowadził flotę transportową (400 okrętów).

Wojska zostały wybrane po największej części ze zwycięskiej armji włoskiej. Dowodzili niemi najlepsi jenerałowie Francji. Nadto obok armji brało udział w ekspedycji 120 uczonych, artystów i techników w orszaku naczelnego wodza.

Niepomyślna pogoda i błędne przypuszczenia co do celu ekspedycji, przeszkodziły angielskiej flocie pod Nelsonem nie dopuścić do połączenia się francuskich okrętów. Naprzód została zdobyta Malta w dniu 12 czerwca po krótkiem bombardowaniu. Baron Ferdynand Hompesch, ostatni wielki mistrz zakonu Johanitów, człowiek bez zdolności i krótkowidz, oddał bez oporu twierdzę Lavalette i opuścił wraz z „rycerzami“ wyspę w zamian za przyrzeczenie rocznej pensji, poczem przekazał swoją godność, także w zamian za pensję, carowi Pawłowi...

Z Malty, ażeby ujść flocie angielskiej, skierował pochód Bonaparte ku południowemu wybrzeżu Krety, a stamtąd do Aleksandrji, która natychmiast została zdobyta w dniu 2 lipca 1798. Flota zapuściła kotwice przed Abukir, wojsko rozpoczęło pochód do Kairu. Wojsko poprzedzone było arabską proklamacją Bonapartego, zapewniającą mieszkańcom poszanowanie religji i zwyczajów.

Daremnie 5000 Mameluków z całą swoją siłą zbrojną, pod komendą 23 zjednoczonych bejów, z których najwybitniejsi byli Murad i Ibrahim, uderzyło na Francuzów 21 lipca pod Embabeh czyli Piramidami. Po strasznej klęsce Murad uciekł do Górnego Egiptu, Ibrahim na Syryjską Pustynię. Bonaparte w dniu 25 lipca wszedł do Kairu, ścigał Ibrahima z dywizją Lannesa, dogonił jego straż tylną pod Salihieh, ale nie mogąc powstrzymać ucieczki, wrócił do Kairu i zajął się organizacją kraju. Desaix został wysłany do Górnego Egiptu dla ścigania Murada.

Tymczasem jednak Nelson zaatakował flotę francuską pod Abukir i zniszczył ją w dniu 1 sierpnia 1898. Zachęcona tem Porta, wypowiedziała Francji w dniu 1 września wojnę, a pasza Syrji Ahmed Dżezzar zwany Rzeźnikiem, miał wyruszyć na Egipt. Bonaparte uprzedził go jednak.

Przez zwycięztwo Desaixa nad Muradem pod Sediman w dniu 7 października został zdobyty cały górny Egipt aż do katarakt; Bonaparte w dniu 22 i 23 paźdz., stłumiwszy powstanie w Kairze, obsadziwszy Suez, zorganizowawszy urząd całego kraju, wyruszył w dniu 6 lutego 1799 r. z 13.000 ludzi do Syrji, wziął 21 lutego El-Arisch, zdobył 5 marca Jaffę, i oblegał od dnia 17 marca przez czas dłuższy Akkę.

W dniu 20 maja musiał oblężenie przerwać i z ciężkiemi stratami wykonać odwrót do Egiptu, jakkolwiek już dnia 16 kwietnia pod górą Tabor pobił turecką odsiecz.

W lipcu wylądowała armja turecka. Bonaparte pospieszył z Kairu. Turków było 18.000 pod dowództwem Mustafa-paszy; zajęli oni Abukir silnie obwarowany przedtem przez francuskiego jenerała Marmonta, który dowodził w Aleksandrji. Bonaparte miał 5.000 piechoty i tysiąc koni a stoczył, dziś sto lat temu, morderczą bitwę, w której odniósł świetne zwycięztwo. Dnia 2 sierpnia forteca Abukir była już w rękach Francuzów. W dwadzieścia dni potem odpływał Bonaparte do Francji; w trzy miesiące potem był pierwszym konsulem Francji, — a w cztery lata Papież Pius VII namaścił go jako „Cesarza Francuzów z Bożej łaski i przez konstytucje Rzeczypospolitej“.

Z KRAJU.

Lwów 24 lipca.

Nie ma „ostatniego grosza“. — Pokutujący w mieście i ich los. — Teatrzyk „Alhambra“ i kilka słów o nim. — Zapowiedź mojej wycieczki. — Najnowsze wiadomości.

Z tych powodów, czy innych, z racji epidemicznie panującej golizny — tak, czy owak, w ciągu bieżącego lata jeszcze nigdy Lwów nie miał tylu „takich“, którzy pozostali na bruku miejskim i za „ostatni grosz“ nie udali się w góry, lub przynajmniej na wieś. W tym roku niestarczyło dla wielu tego „ostatniego grosza“. A jeśli mam prawdę powiedzieć, Lwów mimo silnego zadrzewienia, lesistych gór, prześlicznych parków i pięknych okolic — jest w ciągu lata najnudniejszem miastem pod słońcem. Z wyjątkiem muzyk, rżnących po rozmaitego rodzaju ogródkach, nie ma nic, bo choć jest n. p. cyrk, ale ten przecie, zwłaszcza taki, jaki jest teraz we Lwowie, nie może stanowić ciągłej rozrywki dla nie wiem już jak „poprzecinanego“ inteligenta lwowskiego. Naprzód marny jest ten cyrk, powtóre jednostajny, jak każdy cyrk, a nareszcie z tych powodów i z wielu innych, gdy się jest w nim parę razy, djabelnie nudny. A prawda — mamy tego lata teatrzyk ogródkowy — coś w rodzaju warszawskich teatrzyków, ale tak podobny do tych ostatnich, jak ogródek miejski, cuchnący piwem, do prawdziwego ogrodu gdzie się oddycha aromatem drzew i kwiatów. No, ale jest — nazwał się „Alhambrą“ i usadowił się niedaleko już rogatki Łyczakowskiej, gdzie królewsko-stołeczne miasto Lwów wygląda jak rozczochrana, choć nie brzydka krupiarka. Jest też ta część miasta siedliskiem lwowskich krupiarek. Teatrzyk, w którym gra towarzystwo p. Czajkowskiego, znajduje się w morganatycznem małżeństwie z restauratorem p. Tomickim, no i pędzą żywot siedząc na wozie i pod wozem, to się znaczy, że restaurator rozwala się na wozie, a dyrektor teatrzyku tuli się pod wozem. Ubikacja teatralna jest odgrodzona od ogródka wysokim, drewnianym płotem, po za którym trzeba płacić za rozkosze estetyczne, gdy tymczasem przed płotem spożywa się specjały i dokumentnie wypróżnia się kufle piwa, przyczem amatorów do estetyki jest zawsze daleko mniej, aniżeli do piwa. Ponieważ teatrzyk nie ma nad sobą dachu, więc gdy słota, ustaje robota. Zebrało mi się niechcący na rym, ale doprawdy trzeba być z gruntu strasznie wesołego usposobienia, aby się śmiać w takich teatrzykach, choćby tam na scenie koziołki fikali. Niebrak wśród tej rzeszy świeżych lub zdzierających się talentów aktorskich, nie brak młodości i urody, ale bieda i niedostatek wyglądają z każdego kąta, a co gorsza i z tych twarzy pomiętych życiem i cyganerją...

Ja doprawdy nieraz zastanawiam się, co za pożytek z tego, co ci ludzie robią, dla sztuki, dla ludzi — wreszcie dla społeczeństwa. Szkoda ich, ale i szkoda tego, że obniżają poziom sztuki wobec tej bezkrytycznej publiczności, która niewiele dalej widzi, jak sięga stolik, co na nim stoi kufel piwa.... Ale mówią mi, że to początek i że na przyszły rok będziemy mieli porządny ogródkowy teatrzyk, jak w Warszawie. Co prawda, Warszawa pod tym względem nie imponuje mi i tylko z powodu ucisku politycznego dobrze jest, że język polski tam publicznie rozbrzmiewa i odbija się o serca szerokich mas, ale dla literatury i sztuki, pożytek z tych ogródkowych teatrów płynie bardzo wątpliwy. Teatrzyk „Alhambra“ gra na tak nazwane marki, co już jest dowodem, że liche robi interesy. Pogodne niedziele dopisują, ale dni powszednie, choć także pogodne, nie dają więcej, jak pięćdziesiąt kilka złr., a bardzo często około czterdziestu. Opłać że z tego orkiestrę (8 złr.), afisze, służbę, policję i inne, towarzyszące koszty i żyj kolego roskosznie za ten grosz pozostały, a kolegów i koleżanek jest z kilkanaście osób. Były dnie, z początku zwłaszcza, że na artystę z szarego końca, wypadało, jak się po lwowsku mówi, po szóstakowi — zato raz w niedzielę, na parę głównych artystów wypadło 8 złr. — toż to nosy poszły do góry, ale za to, jak się przeciągnęły na dół w poniedziałek — o tem zamilczeć lepiej. Teatrzyk ten, swoją drogą, jest dosyć starannie prowadzony i schludny, ale nie można o nim inaczej powiedziedzieć jak: na bezrybiu, piskorz ryba, bo przysłowiowy rak, ze względu na swój smak, nie byłby tu odpowiedni. Znowu rym — to z dobrego serca...

Zbliża się dla mnie czas, w którym, choć na krótko opuszczę Lwów i za „ostatni grosz“ zrobię sobie taki „tour“ po naszych uzdrowiskach, z których będę miał zaszczyt przedłożyć szanownym czytelnikom *Głosu* moje sprawozdania — tymczasem zasyłam jeszcze stąd drobną wiązankę wiadomości, a mianowicie: nieprawdą jest, co jedno z pism wiedeńskich podało, że sprawa Zimy i towarzyszy sądzona będzie w Tarnopolu. W sferach decydujących, jak to już donosiłem, rzeczywiście błąka się projekt przeniesienia tej rozprawy ze Lwowa do innego miasta, ale trzy tylko brane są w rachubę: Rzeszów, Kraków i Cieszyn. Skąd się tu wziął Cieszyn — nie umiem tego wytłomaczyć, ale tak jest. Mogę jednak zapewnić, że nic pod tym względem nie jest postanowione i że mimo projektu, najprawdopodobniej rozprawa odbędzie się we Lwowie, a nie odbędzie się prędzej, niż przy końcu września, lub na początku października. (Według naszych informacyj, przy których obstajemy, proces Zimy odbędzie się w Krakowie. *Przyp. Red.).*

Mimo orzeczenia lekarzy, które zresztą nie jest zbyt stanowcze i mimo prośby adwokata dra Greka, bardzo wątpliwem jest, aby p. Zima za kaucją wypuszczony został na wolność.

Jedno z pism tutejszych zamieściło pogłoskę, że fundusz emerytalny urzędników byłego galicyjskiego Banku kredytowego, którego agendy, jak wiadomo, objął Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, miał jakoby gdzieś wsiąknąć. Pogłoski tego rodzaju z powodu natury sytuacji, w jakiej się znajdujemy, ciągle wyrastają, błąkają się i nie tak prędko giną — ale dużo z nich jest nieprawdziwych i do tych właśnie należy powyższa, jak się poinformowałem. Ten fundusz emerytalny nie przepadł, ale że nie był prowadzony i używany w porządku, to nie ulega żadnej wątpliwości. Prawdopodobnie był on dawniej, przy rozmaitych operacjach finansowych naruszany, a właściwie, pożyczało się z niego i stąd urosła powyższa pogłoska, ale faktem jest, że fundusz roztrwoniony nie został i urzędnicy byłego Banku postanowią z nim, co im się podoba. Dobrzeby jednak było, aby z tym właśnie funduszem emerytalnym jak najprędzej uporządkowano się, już z tej przedewszystkiem przyczyny, aby nie dawać ciągłych powodów do podejrzeń i pogłosek, już i tak grasujących po całym kraju i szerzących epidemję trwogi i przygnębienia.

Zet.

ZE SWIATA.

Paryż 23 lipca.

List Coppéego. — Jenerał Brugere. — Nowe tajne dokumenty. — Szczegóły o procesie w Rennes. — Rewelacje Esterhazego i jenerał Gonse.

Franciszek Coppée, jako honorowy prezydent Ligi Ojczyzny Francuskiej, wystosował do kapitana Guyot de Villeneuve następujący list: „Veules (w depart. Niższej Sekwany) 20 lipca 1899. Mój kapitanie! W tej chwili przeczytałem w *Echo de Paris* pański piękny list do mojego dzielnego przyjaciela Gabryela Syveton, również jak i jego szlachetną odpowiedź. Ponieważ pańska szlachetność i jego bezinteresowność wzbogacają kasę — niestety, dosyć szczupłą — Ligi Ojczyzny Francuskiej, mam obowiązek wyrazić panu naszą żywą wdzięczność. Wymierzając karę młodemu profesorowi liceum w Reims, winnemu o tyle, że uczył swoich uczniów miłości ojczyzny i szacunku dla sztandarów, kierownicy Uniwersytetu, posłuszni rozkazom rządu otoczonego nienawiścią i pogardą, dopuścili się złego czynu i popełnili ciężki błąd. Poprostu można osłupieć wobec takiej stronniczości, gdy się przypomni, że przeszło od dwóch lat, tylu profesorów spełnia z wyżyn swojej katedry — mniejsza o to: świadomie czy nieświadomie — prawdziwe dzieło anarchji i zdrady. Wyrok rady akademickiej spotka się z surowym sądem ojców rodzin. Wielu z pomiędzy nich nie zechce powierzać swoich dzieci

---

WILKE COLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

115 (Ciąg dalszy)

— Całkiem dobrze — rzekł — rozumiemy się, jak zwyczajnie. Pani, jak widzę, jest wzruszona i nie chcę jej dłużej zatrzymywać.

Chciał jej drzwi otworzyć, zatrzymał się jednak w połowie drogi i jeszcze się wrócił.

— Niech pani pozwoli, że sprawę tę urządzę ze służącą. Pani nie może w rzeczywistości kłaść się do łóżka i musimy się o to starać, żeby dziewczyna, którejbyśmy nie potrzebowali w sprawę wtajemniczać, nie zdradziła nic w swoich odpowiedziach. Już ją namówię, aby głosiła, że pani jesteś chora, tak jak gdyby przez to chciała powiedzieć, że pani nie ma w domu, a to dla tego, aby uniknąć niepożądanych wizyt. — Niech pani daruje, ale pani, jak widzę, idzie do pracowni pani Wragge, zamiast do swego pokoju.

— Wiem o tem — rzekła Magdalena. — Chcę panią Wragge z najgorszego w domu pokoju uwolnić i wziąć ją do siebie na górę.

— Czy tylko na dzisiejszy wieczór?

— Nie, na najbliższe czternaście dni.

— Czy pani zechce na serjo rozważyć całą rzecz, że to trwać będzie czternaście dni? — zapytał kapitan zcicha.

— Pańska żona jest jedyną niewinną istotą w tym domu przewiny! — wybuchła namiętnie. — Muszę i chcę ją mieć koło siebie.

— Proszę bardzo, niech się pani tak nie oburza — rzekł kapitan. — Proszę wziąć panią Wragge do siebie, nie potrzebuję jej na nic.

Do siebie zaś dodał:

— O słabości płci niewieściej! Daj tylko rozumowi kobiety zadanie jakie do spełnienia, a kobieca natura straci w tej chwili grunt pod nogami.

Pani Lecount pisała blisko przez dwie godziny, poprawiała i znowu pisała, nim się uporać zdołała z listem do starszej panny Vanstone.

Wreszcie gotowa była z arcydziełem swej chytrości. Po pierwszych wstępnych frazesach, opowiedziała zarządczyni domu całkiem wiernie o przebranych odwiedzinach w Vauxhall-Walk i wypowiedziała swe podejrzenie, że wrzekoma panna Garth, była to prawdopodobnie sama panna Vanstone młodsza.

Następnie utrzymywała, że jej pan ma dowody w ręku, które go uprawniają do zawezwania prawnej pomocy, zna on całe sprzysiężenie, jakie obecnie w Aldborough ma być przeciw niemu w czyn wprowadzone i waha się tylko obronnie wystąpić ze względu na familję, mając nadzieję, że starsza siostra będzie miała dość wpływu na młodszą, aby te pierwsze kroki unicestwić.

— Wśród tych okoliczności — pisała dalej — jest niezbędną rzeczą dokładnie wybadać osobę, która była przebrana w Vauxhall-Walk: jeśliby bowiem przypuszczenia pani Lecount były błędne, a owa obca pani była tą osobą, to pan jej jest zdecydowany sprawczynię ścigać. Zachodzi obawa, że osoba ta w rzeczywistej swej postaci zjawi się w Aldborough.

Ponieważ jednak pisząca ten list panny Vanstone młodszej wcale nie zna, musi przeto lepiej poinformowana osoba rzecz całą wziąć do ręki. Czyby przypadkiem starsza panna Vanstone sama przybyć nie miała czasu? W takim razie pani Lecount oznaczyłaby dzień.

W przeciwnym razie musiałaby sobie uprosić dokładne opisanie rysów siostry z dodaniem poszczególnych znamion, następnie prosi także o adres ostatniego jej listu, lub też miejscowości, gdzie miał być nadany.

W ten sposób uzbrojona, pragnie pani Lecount w interesie sprowadzonej na bezdroża młodej damy wziąć całą odpowiedzialność na siebie, prywatnie jej identyczność stwierdzić i w tej chwili starszej siostrze o rezultacie całej sprawy doniesie.

Trudność, aby list ten w właściwe miejsce zaadresować, nie wiele jej robiła troski. Ponieważ sobie przypomniała nazwisko adwokata, który za życia Michała Vanstona sprawę obu sióstr prowadził, adresowała przeto:

„Mis Vanstone, na ręce p. Pendrila w Londynie“ i przyłączała równocześnie list do zastępcy p. Noela Vanstona tamże.

— No, teraz ją mam — myślała pani Lecount, zamykając list do swego biurka, aby go nazajutrz własnoręcznie zanieść na pocztę.

Następnego poranku zjawił się służący z willi Sea-View z ukłonami od swego pana, aby się dowiedzieć o zdrowiu panny Bygrave. Kapitana Wraggego biuletyn był już wiernie naprzód umówiony: oto panna Bygrave była tak słaba, że nie mogła wychodzić na krok z pokoju.

Po południu p. Noel Vanstone w czasie spaceru sam zapytał o jej zdrowie: Pannie Vanstone jeszcze nie było lepiej. Zażądał tedy, czyby nie mógł mówić z panem Bygravem. I o tem pomyślał naprzód kapitan, a że był zdania, iż nieco dłuższy niepokój pana Vanstona zaszkodzić sprawie nie może, musiała służąca odpowiedzieć:

— Pan Bygrave bardzo przeprasza, ale nie jest wcale usposobiony kogokolwiek u siebie przyjmować.

Nazajutrz powtórzyły się te same pytania. Odpowiedź na nie była:

— Nieco lepiej; po południu: — p. Bygrave właśnie co wyszedł.

Wieczorem p. Noel Vanstone był w tak nieznośnym humorze, że pani Lecount musiała użyć całego zasobu taktu i cierpliwości, aby go nie obrazić.

Trzeciego poranku brzmiała odpowiedź znowu mniej korzystnie. Panna Bygrave była jeszcze bardzo słaba i nie mogła opuszczać łóżka. Służący, dający tę odpowiedź, przyniósł równocześnie dwa listy do pani Lecount.

Pierwszy list był od lekarza jej brata z Zurychu i donosił, że w zdrowiu jego nastąpiło tak

niegodnym nauczycielom, którzy zachęceni przez zwierzchników, gwałcą neutralność szkoły, działając jak sekciarze i jak źli obywatele i pod pretekstem „antyklerykalizmu" i „antymilitaryzmu", jak się wyrażają w swoim żargonie, zwalczając w rzeczy samej katolicką religję, która jest religją większości Francuzów, i samą ideję Ojczyzny. Tak jak sędziowie procesu panamskiego obniżyli sławę stanu urzędniczego, tak samo profesorowie — intellektualiści gotowi są zgubić Uniwersytet. Na szczęście dla niego, bardzo znaczna liczba jego członków — dowodem lista naszej „Ojczyzny Francuskiej" — pozostanie gorącymi patrjotami i zachowa szacunek dla wolności sumienia. Oni to prędzej czy później wybawią Uniwersytet od ruiny, ku której zdąża; oni to mówili kilka dni temu z szczerą i odważną wymową, głosem pana Syveton; oni odbierają dzisiaj hołd dobrych Francuzów, czego tak świetnem świadectwem jest pański czyn szlachetny. Zechciej przyjąć, mój kapitanie, wyrazy moich najlepszych uczuć. *François Coppée*".

Rząd wysłał jenerała Brugère, następcę jenerała Zurlindena, do Rennes, aby tam wpływał na sędziów w kierunku uwolnienia szpiega Dreyfusa. Po powrocie z Rennes, jen. Brugère ma wznowić śledztwo przeciw jenerałowi Pellieux. Rząd bowiem nie jest zadowolony ze śledztwa, które przeciwko Pellieuxowi prowadził zdobywca Madagaskaru, jen. Duchesne, a które wykazało, iż Pellieux postępował zawsze jak dobry żołnierz i dobry Francuz. Prasa patrjotyczna wyraża się o jenerale Brugère w sposób następujący: „Jest to parwenjusz, zajmujący się więcej polityką, niż wojskowością, zdolny do wszystkiego; rząd zaczyna mu też powierzać najbezczelniejsze misje".

Znana nota rządowa zawierająca instrukcje dla majora Carriere, wypracowana została po trzechdniowych naradach w ministerstwie wojny. W naradach tych brał udział osławiony Peléologue z ministerstwa spraw zagranicznych, który przyniósł rządowi nowe tajne akta. Po zapoznaniu się z temi aktami, rząd osądził, iż będzie ostrożniej ograniczać proces w Rennes.

Proces Dreyfusa zacznie się prawdopodobnie dopiero 10 sierpnia. Rozprawy potrwają przez dwa tygodnie. Wyroku należy oczekiwać około 27 sierpnia. Wezwanych będzie 154 świadków. Dla prasy zarezerwowano 90 miejsc. Dwieście miejsc zarezerwowano dla osób uprzywilejowanych. Sześćdziesiąt miejsc zostawiono dla publiczności. Pogłoski o tem, jakoby jenerałowie: Boisdeffre i Gonse bawili w Rennes i porozumiewali się z sędziami, są kłamstwem dreyfusardów. Rząd czuwa pilnie nad każdym krokiem tych jenerałów. Gallifet wydał rozkaz, zakazujący oficerom wogóle zjawiać się w Rennes, chyba, że tam stale mieszkają, albo będą powołani na świadków.

Szubrawiec Esterhazy ogłosił niedawno w swoim oficjalnym organie *Matin* długie opowiadanie, które zawiera dwa esencjonalne punkty: 1) powtórne energiczne stwierdzenie winy Dreyfusa (jest to jedyny punkt, co do którego Esterhazy nie zmienił swego zdania i swoich opowiadań); 2) nową wersję, aż nadto podejrzaną, o swojem współpracownictwie w organizacji śledztwa z r. 1894, wersję pełną naturalnie oskarżeń przeciw oficerom sztabu jeneralnego. Otóż jenerał Gonse, specjalnie atakowany w tej części artykułu Esterhazego, napisał do redakcji *Matin* list następujący: „Powinniście panowie przestrzedz swoich czytelników przed tym nowym romansem Esterhazego, ukutym najfantastyczniej, zwłaszcza co do tego, co ma dotyczeć jenerała Boisdeffre i mnie. Muszę zaprotestować przeciw tym rzekomym rewelacjom, ażeby zapobiedz nieporozumieniom i nie dozwolić, aby bałamucono opinję publiczną. *Jenerał Gonse*". Do tego listu dołączono rozmowę z przyjacielem jenerała Gonse, która brzmi jak następuje:

— Możesz mi pan powiedzieć, czy jenerał uda się do Rennes?

— Jeżeli zostanie wezwany na świadka nie uchyli się od wypełnienia obowiązku i sądzę, że przesłuchanie go zajmie dużo czasu, bo ma bardzo wiele do powiedzenia...

— Czy jenerał jest przekonany istotnie o winie Dreyfusa?

— Co za pytanie! Zapominasz pan, że jako zastępca szefa sztabu jeneralnego, zna wszystkie akty sprawy Dreyfusa! Jest więc najzupełniej pewny, że Dreyfus jest winien. Jeśli będzie o to zapytany, potrafi mówić bardzo dobitnie. Chyba powstrzymywał się już dość długo...

— Jenerał wszakżeż ciągle pozostaje w stanie rozporządzalności?

— Zupełnie tak samo, jak i jenerał Boisdeffre... Ci dwaj oficerowie (zupełnie pewni, że Dreyfus winien — ponieważ widzieli akty — trzeba to z naciskiem powtórzyć) pobierają dziś tylko połowę gaży. Oto, w jaki sposób Republika postępuje ze swymi jenerałami! Ah! Wszystko to jest bardzo smutne! Mam nadzieję, że proces w Rennes zakończy się skazaniem zdrajcy i przywróci ład we Francji. Zapewniam pana, że Dreyfus jest zdrajcą... najkompletniejszym zdrajcą... Trzeba to powtórzyć stokrotnie i z naciskiem!

K. W.

Mianowania. Cesarz zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy dworu, radcę namiestnictwa Gustawa Mauthnera, radcą dworu przy namiestnictwie we Lwowie.

Cesarz zamianował posiadających tytuł i charakter radców namiestnictwa, starostów: Władysława hr. Russockiego w Brodach, Marcelego Monasterskiego w Stryju, Adama Fedorowicza w Rzeszowie, Juljusza Prokopczyca w Stanisławowie, dra Stanisława Dunajewskiego w Tarnowie, Seweryna Bańkowskiego, Djonizego Zawadzkiego w Tarnopolu, Leona Kurykowskiego w Białej, Bogusława Kieszkowskiego w Samborze i dra Juljana Szumlańskiego w Żółkwi, jakoteż starostów: Karola Franza we Lwowie, Augusta Szczurowskiego w Jarosławiu, Ferdynanda Pawlikowskiego, Stanisława Zimnego i Bogumiła Szeligowskiego radcami namiestnictwa w etacie namiestnictwa we Lwowie.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, przeznaczył radców namiestnictwa: Seweryna Bańkowskiego, Stanisława Zimnego i Bogumiła Szeligowskiego do służby przy namiestnictwie we Lwowie, oraz poruczył radcy namiestnictwa Ferdynandowi Pawlikowskiemu kierownictwo starostwa w Kołomyi.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych przeniósł starostę Antoniego Pogłodowskiego z Chrzanowa do Sanoka i poruczył sekretarzowi namiestnictwa Edwardowi Czermakowi kierownictwo starostwa w Chrzanowie.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starszego komisarza powiatowego dr Stanisława Nowosieleckiego, oraz sekretarza namiestnictwa Spirydyona Telichowskiego starostami, przeznaczając pierwszego do Krosna, drugiego do Zbaraża.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarzy powiatowych Juljusza Kadyjego i Alberta Rożańskiego sekretarzami namiestnictwa.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował komisarzy powiatowych: Cyprjana Sozańskiego i Jana Matkowskiego starszymi komisarzami powiatowymi.

Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Mieczysława Tabeau, Zygmunta Rudnickiego, Tadeusza Wrześniowskiego, Jana Łępkowskiego, Kazimierza Waydowskiego, Henryka Ettmayera, dr. Karola Matyasa, Zygmunta Karasińskiego, Bolesława Hellera, Wincentego Przybysławskiego, Michała Zawadzkiego, Kazimierza Jaworczykowskiego, Adolfa Piaseckiego, Marcelego Zadurowicza i Zygmunta Żeleskiego, komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Kazimierza Strońskiego, dra Czesława Trembałowicza, Józefa Ipohorskiego-Lenkiewicza, Stanisława Krasińskiego, Kazimierza Przybysławskiego, Hilarego Hoszowskiego, Stanisława Czyszczana, Kazimierza Madurowicza, dr. Tadeusza Moszyńskiego, Stanisława Podwińskiego, Bronisława Kwiatkowskiego, Eugenjusza Salomon-Friedberga i dra Stanisława Okęckiego koncypistami namiestnictwa.

---

znaczne polepszenie, że można się spodziewać jego wyzdrowienia.

Adres drugiego był pisany obcem pismem. Pani Lecount przeczuwając, że pochodzi on od panny Vanstone, odłożyła jego czytanie na czas po śniadaniu, aby tego dokonać mogła w swoim pokoju.

Gdy zaraz po otwarciu listu zobaczyła podpis, była nieco zdziwiona. Podpis ten brzmiał nie „Nora Vanstone", lecz „Henrjetta Garth".

List panny Garth donosił, że starsza panna Vanstone udała się właśnie przed tygodniem jako guwernantka do pewnej familji w południowej Francji i stamtąd zapewne dopiero po miesiącu, lub sześciu tygodniach powróci. Upoważniła ona pannę Garth do otwierania listów w czasie jej nieobecności, szczególnie na wypadek, gdyby te do jej siostry się odnosiły i szybkiej odpowiedzi wymagały. Panna Magdalena Vanstone od połowy lipca nie pisała — ostatni list nosił pocztową pieczęć Londyn, dzielnica Lambeth — i starsza siostra opuściła Anglję bardzo o nią stroskana.

Stosunki familijne nie pozwalały przybyć samej pannie Garth do Aldborough, aby być pomocą pani Lecount, może ona jednak wysłać tam pod każdym względem bardzo stosownego zastępcę w osobie pana Pendrila, który Magdalenę dokładnie zna i którego doświadczenie w interesach i dyskrecja, uczyni pomoc podwójnie cenną. Niech tylko pani Lecount oznaczy dokładnie dzień, w którymby był potrzebny, bo czas jego drogi.

Ponieważ jednak pani Lecount mogłoby może co przeszkodzić na czas zawiadomić pana Pendrila i opóźnienie to mogłoby być połączone z jaką szkodą dla nieszczęśliwej dziewczyny, wydało się przeto pannie Garth w każdym razie za wskazane, podać rysopis tejże. Rysopis był możliwie najdokładniejszy, niezapomniano w nim nawet o dwóch brodawkach, tuż obok siebie znajdujących się po lewej stronie karku.

W końcu wyrażała panna Garth obawy, że podejrzenia pani Lecount mogą być całkowicie uzasadnione. Na wypadek jednak, gdyby sprzysiężenie pochodziło od jakiej obcej osoby, byłaby ona (p. Garth) panu Vanstone bardzo zobowiązana, gdyby jej pozwolił uczestniczyć w sądowych krokach. Sama zaprzeczała wszelkiej identyczności z przebraną osobą, która nadużyła jej nazwiska i oświadczała gotowość, żeby to, jeżeli zajdzie tego potrzeba, osobiście powtórzyć. Ona jest panną Garth, która niegdyś była jako guwernantka w domu p. Andrzeja Vanstona i noga jej ani w Vauxhall Walk, ani w jego okolicy nie postała.

Takiem oświadczeniem i zapewnieniem, że dla Magdaleny uczyniłaby wszystko, co i jej siostra, kończył się ten list, który podpisany był pełnem nazwiskiem i tak dokładnie datowany, jak to charakterowi panny Garth odpowiadało.

List ten podał zarządczyni domu straszną broń do ręki. Identyczność panny Bygrave można było teraz osobistem wystąpieniem adwokata skonstatować, a w razie potrzeby uczynić to nawet przed jego przybyciem. Dalej dowiedzionem było, że ostatni list młodszej siostry do starszej nadany był na poczcie w pobliżu Vauxhall Walk, prawdopodobnie zatem tam także był napisany. Gdyby późniejszy list nadszedł z pieczęcią pocztową z Aldborough, to łańcuch byłby całkowicie utrzymany. W każdym razie było już dość dowodów (w połączeniu z owym kawałkiem materji z sukni fałszywej panny Garth), aby zedrzeć zasłonę z sprzysiężenia i panu Vanstonowi całą niespodziewaną prawdę przedstawić.

Jedyna trudność polegała obecnie w usunięciu się chwilowem panny Bygrave. Trzeba było do niej się dostać przed zawiązaniem jakichkolwiek stosunków z p. Pendrilem. Pani Lecount nasadziła przeto kapelusz i poszła do willi North-Shingles, dla spróbowania, jakie też porobi odkrycia.

Tym razem był p. Bygrave w domu i wpuszczono ją bez wszelkich trudności.

Kapitan Wragge zdecydował się mianowicie po dojrzałej rozwadze, aby całą sprawę zbliżyć nieco do kryzisu. Plan jego wymagał przytem, aby zarządczynię domu i p. Vanstona osobno znowu zobaczył i na oboje zupełnie odmienne zrobił wrażenie. To też odwiedziny pani Lecount były mu bardzo na rękę. Przyjął ją w mieszkaniu w sposób tak odtrącający, iż nie była na to wcale przygotowana. Miejsce zobowiązującego uśmiechu zajęła u niego uroczysta mina.

— Odważyłam się wedrzeć do pana — zaczęła pani Lecount — aby mu wyrazić ubolewanie, z jakiem ja i mój pan dowiedzieliśmy się o słabości panny Bygrave. Czy nie nastąpiło jeszcze polepszenie?

— Nie, proszę pani — odparł Wragge, tak krótko, jak tylko można — siostrzenicy mojej nie lepiej.

— Mam pewne doświadczenie w pielęgnowaniu chorych, panie Bygrave. Gdybym się czem przysłużyć mogła...

— Dziękuję pani, to zbyteczna nadużywać dobroci pani.

Po tej wyraźnie danej odpowiedzi nastąpiła chwilowa cisza. Zarządczyni straciła nieco równowagi. Gdzież się podziała uprzejmość pana Bygrava, obfitość jego słów? Czy może ją chciał drażnić? Celu tego nie powinien osięgnąć.

— Czy mogę zapytać o rodzaj choroby? — mówiła dalej. — Prawdopodobnie nie zawisła ona wcale od naszej wycieczki do Dunwich?

— Przykro mi, że muszę wyznać, iż rozpoczęła się ona napadem nerwowym na wózku — odparł kapitan.

— Tak, tak, myślała pani Lecount — nawet się o to nie stara, abym w tę chorobę uwierzyła. Demaskuje się! — Czy to jest cierpienie nerwowe? — dodała głośno.

Kapitan odpowiedział uroczystem kiwnięciem głowy.

— W takim razie ma pan dwoje nerwowo chorych w domu, panie Bygrave?

— Tak, pani, dwoje, moja żona i moja siostrzenica.

— To szczególny zbieg okoliczności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

Kalendarz kościelny. We wtorek Jakóba, apostoła i Krzysztofa; w środę św. Anny, Matki Najśw. Marji Panny; we czwartek Natalji i Liljozy panien.

W środę w kościele Najświętszej Marji Panny Wotywa fundacyjna o godz. 9 przed ołtarzem św. Anny.

W kościele św. Anny w środę nabożeństwo odpustowe jednodniowe. W kościele tym jest „Bractwo św. Anny“, wprowadzone kanonicznie przez kardynała Jerzego księcia Radziwiłła, biskupa krakowskiego.

Kalendarz rybacki. W lipcu łowić wolno wszelką rybę eżeli trzyma przepisaną miarę. Ochraniać należy jedynie aka samicę.

Kalendarz myśliwski. Od 1-go lipca wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w sobotę o godz. 4 minut 2, zachód przypada o godzinie 7 minut 29, długość dnia godzin 15 minut 27.

Stan powietrza. Dnia 25-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 739,1, termometr + 19·4 C., wilgotność 85%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

P. Madeyski, b. minister, wyjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Komendant korpusu Albori powrócił wczoraj po południu wraz ze swym szefem sztabu, pułkownikiem Fantą do Krakowa.

† **Ś. p. Stanisław Rehman**, o którego zgonie wczoraj donosiliśmy, był jedną z wybitniejszych i najsympatyczniejszych postaci w sferach mieszczańskich Krakowa. Był on jednym z twórców Parku Krakowskiego oraz jednym z założycieli straży ogniowej ochotniczej. Mieszczaństwo krakowskie obdarzało go stale zaufaniem przy wyborach do Rady miejskiej i Izby handlowej. Przez długi szereg lat zajmował ś. p. Rehman godność prezesa Towarzystwa „Zgoda“, które odgrywało w Krakowie rolę analogiczną do tej, jaką obecnie spełnia „Koło mieszczańskie“. W radzie miejskiej pracował skutecznie w sekcji ekonomicznej. Przy ostatnich wyborach mieszczanie chcieli mieć ś. p. Rehmana posłem krakowskim w Sejmie. Nie przyjął jednak ofiarowanego mu mandatu. Cichy i niewysuwający się naprzód, nieposzlakowanej zacności charakteru, pełen rozsądku i doświadczenia zdania a stałości w przekonaniach godnych polskiego mieszczanina, schodzi ś. p. Rehman do grobu, pozostawiając po sobie pełną czci pamięć, i żal serdeczny wszystkich, którzy bliżej go znali.

Z powodu śmierci śp. Stanisława Rehmana, z gmachu Magistratu powiewa żałobna chorągiew, a p. prezydent Friedlein złoży wieniec u jego trumny. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godzinie piątej po południu z domu pod l. 36 przy ulicy Kopernika; nabożeństwo żałobne odprawionem będzie we środę d. 26 b. m. o godzinie 9 tej rano w kościele św. Mikołaja.

„Koło mieszczańskie“ zaprasza wszystkie cechy, aby raczyły wystąpić gremjalnie z swymi sztandarami w pochodzie pogrzebowym śp. Stanisława Rehmana, wielce zasłużonego rękodzielnika, radcy miejskiego, byłego prezesa Stow. „Zgoda“ w Krakowie, we wtorek d. 25 lipca b. r. po południu. Za wydział *Jerzy Werner*, sekretarz.

Prezydent p. Friedlein rozpisał okólnik do wszystkich obecnych w Krakowie radnych miejskich, zawiadamiając o śmierci śp. Stanisława Rehmana, oraz wzywając ich, by wzięli udział w pogrzebie.

W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu przy Krakowie w dniach 23, 24 i 25 lipca odprawia się uroczyste „Triduum“ czyli trzechdniowe nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniami ku czci błogosławionego Hroznata ze Zgromadzenia Kanoników Premonstrateńskich, którego Ojciec św. Leon XIII. w r. 1897 zaliczył w poczet błogosławionych. Zgromadzenie Panien Norbertanek uprasza wszystkich wiernych o liczny udział w tem nabożeństwie. Aby zaś zapoznać bliżej pobożnych czytelników z zakonem Panien Norbertanek, wspomnieć należy, że jest to zakon bardzo dawny w Polsce, który wydał ze swego grona wielu Świętych, a chwałą i ozdobą tego tu klasztoru Zwierzynieckiego jest błogosławiona Bronisława, której ciało w tym kościele spoczywa na bocznym ołtarzu w trumience. Nie tak jeszcze dawno a wielu pielgrzymów z różnych dzielnic Polski, a szczególniej ze Śląska tu przybywało, aby uczcić tę Patronkę Polski i uprosić sobie za Jej przyczyną różne łaski u Pana Boga. Dałby też Bóg, abyśmy obchodząc to trzechdniowe nabożeństwo ku czci błog. Hroznata, obudzili w sobie i gorącą cześć ku błogosławionej Bronisławie!

Podajemy przy tej sposobności krótki opis życia błog. Hroznata. Błog. Hroznata, książę czeski od pierwszej chwili życia pod szczególną opieką Najśw. Marji Panny zostający, przejęty najtkliwszą miłością ku tej Królowej niebios, wystawił ku Jej czci wspaniałą świątynię i klasztor dla Kanoników Premonstrateńskich, których także Norbertanami zowią, w dobrach swoich w Tepl. Później sam do nich wstąpił, mężnie wzgardziwszy światem i marnemi uciechami jego, pragnąc jedynie Bogu służyć w pokorze. A mając sobie zlecone staranie o kościelne dobra, które niezbożni niesprawiedliwie najeżdżali i łupili, padł w obronie prawdy i sprawiedliwości, napadnięty i uwięziony zdradziecko przez nieprzyjaciół, którzy go głodową śmiercią umorzyli r. 1217. Ojciec św. Leon XIII. policzył tego Męczennika w liczbę Błogosławionych r. 1897. Skrzywdzeni, prześladowani niewinnie, uciekajcie się do Niego, za Jego przyczyną prosząc Boga o pomoc i wytrwanie w cierpliwości.

Ślub. W sobotę dnia 22 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu pomiędzy p. Henrykiem Krzanowiczem, pocztmistrzem w Zwierzyńcu, a panną Emmą, córką Jana i Eleonory z Kowalskich Dudków.

Pismo, przywiezione przez cyklistów od prezydenta miasta Pragi do prezydenta miasta Krakowa, brzmi:

„Miła to dla mnie teraz okazja, że mogę WPanu złożyć szczere powinszowanie z powodu powtórnego wyboru Pańskiego. Członkowie *Ceské Ustredni Jenoty velocipedistu* przedsiębiorą właśnie wycieczkę do Krakowa, korzystam więc z ich grzeczności, mianowicie z grzeczności prof. gimn. Jana Sommera, przesyłając pozdrowienie odemnie dla Pana, oraz serdeczne życzenie, by wszystkie Pańskie usiłowania, skierowane zawsze dla pożytku Waszego król. miasta i wszystkich jego mieszkańców, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

„Jestem zawsze ożywiony koleżeńskiem uczuciem dla WPana. Uniżony sługa *dr J. Podlipny*, starosta król. stoł. miasta Pragi“.

Pismo to owinięte było w papier pergaminowy, a następnie dopiero włożone w kopertę; tekst jego zaś zredagowano w języku czeskim, a obok umieszczono tłomaczenie polskie.

Prezydent p. Friedlein wysłał natychmiast po otrzymaniu pisma telegraficzną odpowiedź, którą tu zamieszczamy:

„Starosta dr Podlipny. Praga. Pismo Wasze, Czcigodny Panie, doszło rąk moich o godzinie 5 minut 48. Za łaskawe życzenia najserdeczniej dziękuję. Chyżość, z jaką list przewieziono, dowodzi nietylko zręczności i wytrwałości młodzieży słowiańskiej, ale nadto świadczy o gorącem uczuciu miłości, ożywiającem serca bratnich narodów. *Friedlein*“.

II Zjazd delegatów galic. Towarzystwa naucz. ludowych odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem w sali Rady miejskiej w Jarosławiu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1898/99. 3) O spotęgowaniu organizacji nauczycieli. 4) Dalsza akcja celem poprawy stosunków prawnych stanu nauczycielskiego. — 5) Wybór zarządu. 6) Wnioski.

Teatr letni. Dyrekcja teatru letniego przygotowuje wystawienie konkursowej sztuki Michała Wołowskiego p. t. „Towarzysz pancerny“; do sztuki tej będą sprawione nowe kostjumy polskie i dekoracje. Następnie wystawiona będzie opera polska, p. t. „Król August na łowach“.

Wyższą szkołę dla sztuk graficznych w Wiedniu ukończyli bieżącego roku: Norbert Salb i Bronisław Kornecki, obaj z Krakowa.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Za łaskawe a tak chętne użyczenie sali w budynku miejskim na pomieszczenie uczniów V klasy szkoły pilźnieńskiej podczas 4-dniowego pobytu tychże w Krakowie, mam zaszczyt złożyć niniejszem imieniem dziatwy WPanu Prezydentowi miasta z głębi serca płynące „Bóg zapłać“. Z tego też miejsca składam serdeczne dzięki pp. Józefowi Krzanowskiemu, dyrektorowi szkoły św. Barbary i drowi Józefowi Pacynie za łaskawe ułatwienie pobytu w Krakowie wspomnianej młodzieży a Reprezentacji miasta Pilzna i tutejszej kasie oszczędności za udzielenie zasiłków, oraz tej P. T. Publiczności, która biorąc udział chętny w przedstawieniach, na cele tejże wycieczki dawanych, przyczyniła się do zebrania potrzebnego grosza na opędzenie kosztów wycieczki, wreszcie Wieleb. ks. katechecie Błażejowi Kotnsowi za łaskawą pomoc przy urządzaniu tychże przedstawień.

Leopold Jacobi, starszy nauczyciel.

A propos Swoszowic. Osoby udające się do Swoszowic przestrzegamy, aby nie liczyły na to, że stamtąd mogą się dostać do Krakowa omnibusem zakładowym. Wprawdzie obecny właściciel zakładu żyd, każe drukować ogłoszenia, że „dla dogodności szanownej publiczności“ kursujący na tej przestrzeni omnibus odchodzi codziennie ostatni raz z Swoszowic o godzinie 7 wieczorem, ale, jak sami mieliśmy sposobność sprawdzić, w niedzielę omnibus nie odszedł, ponieważ „brakło dostatecznej liczby pasażerów do zapełnienia wozu“. Kto więc nie miał ochoty przepędzić nocy wśród atmosfery przepełnionej nietylko siarką, ale i tą miłą wonią, która jest właściwa synom Izraela, ten zmuszonym się widział podróż do Krakowa odbyć *per pedes apostolorum*. Pewną pociechę atoli stanowił nam za to widok niedawno w Podgórzu odkrytego źródła siarczanego, które, daj Boże, aby w niedalekiej przyszłości i wśród lepszych niż gdzieindziej stosunków, niosło ulgę cierpiącej ludzkości.

Zresztą w Swoszowicach w tym roku i smutniej i puściej niż kiedykolwiek. W którą stronę spojrzysz, same pejsate twarze i zakrzywione nosy. W kiosku muzyka, złożona z pięciu czy sześciu żydków pieśnią „Boże coś Polskę“ stara się rozbroić cierpliwość naszą za najstraszniejszą w świecie kakofonję. Co prawda, są tu jeszcze i inne *curiosa*, jak np. owa, żadnym wymysłem postępu nieskalana prymitywność, z jaką urządzenie całego zakładu kąpielowego dotrwało szczęśliwie do dni naszych, ale o tem wszystkiem pomówimy wkrótce obszernie, bo przykro doprawdy, że ten zakątek ziemi, posiadający istotną siłę uzdrawiania, pod wpływem źle przez przedsiębiorcę zrozumianego interesu, coraz więcej pogrąża się w przepaść zapomnienia.

Fjakier Bartyzel został przez sąd krakowski skazany na miesiąc aresztu za to, że 21 lutego b. r. przejechał u wylotu ulicy Basztowej i Długiej panią Antoninę Londyńską, która skutkiem tego później zmarła.

Z dyrekcji kolei państwowych. Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów został na szlaku Friedrichshütte-Żywiec dnia 21 lipca b. r. ponownie otwarty.

Ks. Stojałowski nadesłał do *Słowa Polskiego* list, w którym zaprzecza wypadkom zaszłym w Nowym Sączu a podanym przez dzienniki. Zaznacza, że nie chodzi mu o sprostowanie to dla siebie, ale dla ludu. Stwierdza, że w Sączu na dworcu nie było ludu, należącego do jego stronnictwa, a tylko zjawili się socjaliści, którzy go napadli. Z okien wagonu ks. Stojałowski wytykał im nieodpowiednie zachowanie się. W końcu zaprzecza ks. Stojałowski wiadomości, jakoby zamierzał wstąpić do klasztoru Kamedułów pod Krakowem.

Suspenzja jednego z urzędników Banku krajowego, którą jeden z dzienników zaalarmował opinję, nie nastąpiła — jak czytamy w *Gaz. Narod.* jeszcze definitywnie, a jeżeliby nawet nastąpiła, to jedynie tylko dlatego, iż dyrekcja Banku krajowego nie chce mieć urzędnika, który jak p. Pieńczykowski — bo o niego tu chodzi — jej zdaniem zanadto wielki bierze w życiu towarzyskiem udział, aby mógł być gorliwym urzędnikiem.

Sjoniści galicyjscy mieli mieć onegdaj we Lwowie wielki swój wiec, ale zebrało ich się tak mało, że żadnych uchwał powziąć nie mogli i wybrali tylko komisję, która ma zbadać czy lepiej naprzód starać się u sułtana o prawa polityczne dla żydów, osiadających w Palestynie, czy też naprzód osiadać w Palestynie na dzisiejszych warunkach, a potem dopiero walczyć o swobody polityczne.

P. Henryk Opieński, znany i utalentowany skrzypek, oraz barytonista p. Gabrjel Górski, artysta opery, cieszący się obecnie wielkiem powodzeniem w operze warszawskiej, udają się z początkiem sierpnia do miejscowości kąpielowych z koncertami. Pierwszy koncert odbędzie się dnia 2 sierpnia w Rabce, następnie zaś w Krynicy, Żegiestowie, Zakopanem, Szczawnicy, Iwoniczu i Rymanowie. Nazwiska, oraz wysokie uzdolnienie pod względem artystycznym koncertantów znane są naszym melomanom, to też obaj artyści liczyć mogą na niezawodne powodzenie, w zamierzonej „tournée“ koncertowej po zdrojowiskach krajowych.

Z naszych zdrojowisk. W Szczawnicy, jak wykazuje 4 lista gości, bawiło do dnia 7 b. m. osób 1184; w czasie od 7 do 16 b. m. przybyło osób 357; razem tedy bawiło w Szczawnicy osób 1541.

Malwersacje woźnego. Woźny Cikowski z sądu w Brzesku, skazany został przez sąd w Krakowie na 3 miesiące więzienia za to, że odebrał urzędowo należące się za dług do depozytu dla małoletniego pieniądze w kwocie 72 złr., ale nie wniósł ich do sądu.

Z Myślenic piszą do nas: „W dniu 30 lipca b. r. upłynie 26 lat od założenia straży ogniowej ochotniczej w Myślenicach i w tym to dniu obchodzić będzie straż 25 letni jubileusz swego istnienia, który z powodu rozruchów w roku zeszłym odbyć się nie mógł. Dla uczczenia tego dnia Rada miejska wyasygnowała dość znaczną sumę na przyjęcie okolicznych kolegów“.

Zawsze oni. Z Sanoka donoszą: Przed zwykłym trybunałem, w skład którego wchodzili radca Petryczkiewicz, jako przewodniczący, oraz radcy Ilnicki, Janowski i sekretarz sądu Markowski, jako wotanci, odbyła się rozprawa, ilustrująca w sposób dosadny społeczną rolę żyda w Galicji. Prokuratorja państwa, którą zastępował zast. prokuratora p. Franciszek Moor, oskarżyła Szymona Bergmana, arendarza w Teleśnicy oszwarowej, kilkakrotnie już karanego, że w ostatnich kilkunastu latach przy udzielaniu, lub przedłużaniu chłopom kredytu, korzystając z ich przymusowego położenia, oraz niedoświadczenia,

wymawiał sobie i pobierał takie wygórowane korzyści materjalne, że ostatecznie doprowadzał nieszczęśliwe ofiary do kompletnej ruiny gospodarczej.

Pijawka ta, operująca z niesłychaną zręcznością i wszelkimi pozorami formalnego postępowania, doprowadziła do mniejszej, lub większej ruiny gospodarczej 12 rodzin chłopskich. Jak na niedługą stosunkowo działalność, rezultat to zastraszający, jeżeli się zważy, ze w tych właśnie okolicach wieśniak nasz jest przeważnie bardzo ubogi.

Rozprawa przedstawiała niemało trudności wobec małej inteligencji naszego chłopa, którego zeznania są zazwyczaj bardzo bałamutne, tak, że zaledwie przy największych wysiłkach trybunału, można było utworzyć sobie chociaż w przybliżeniu obraz wyzysku żyda z jednej strony, a przymusowego i nieszczęśliwego położenia jego ofiar z drugiej strony. Niepodobieństwem było również określić cyfrowo kwot pobranych przez lichwiarza, a w ten sposób oznaczyć, ile też szkody ponieśli jego klienci w ciągu tych kilku lat. Sprytny bowiem operator oprócz gotówki, którą sobie kazał wypłacać, oddawał swym dłużnikom bydło swoje do hodowania, brał w dzierżawę pole swych ofiar i w ten sposób tak umiał je omotać, że ostatecznie nie było końca tym rachunkom, a żyd pozostawał ciągle wierzycielem.

Ubierał on te swoje pretensje i w formy prawne, bo kazał sobie wystawiać notarjalne skrypty dłużne, które biedny chłop, nieumiejący się rozliczyć, ostatecznie był zmuszony podpisać. Niepodobna wdawać się w szczegóły, które zarówno śledztwo, jak i rozprawa wykazały, ogólnie jednak stwierdzonym faktem było, że ów Bergman pobierał od pożyczonych pieniędzy, lub skredytowanego zboża po pół, a nawet po jednym cencie od guldena za tydzień, a więc 26 do 52 prc.

Po dwudniowej rozprawie, skazany ostatecznie został Bergman na 5 miesięcy ścisłego aresztu i grzywnę 800 złr., ewentualnie, t. j. w razie nieściągalności, na 80 dni aresztu.

Adolfowi Amortowi, byłemu kasjerowi przemyskiej Kasy oszczędności, uwięzionemu za defraudację 77.529 złr., został już doręczony akt oskarżenia. Amorta bronić będzie dr Sumper-Solarski ze Lwowa.

Pociąg pospieszny, zdążający z Tarnopola do Podwołoczysk, przejechał dziecko włościanina z Gajów Wielkich. Ojciec zabitego dziecka zdążał właśnie z innemi swemi dziećmi drogą polną do domu i zatrzymał się przy rampie, aby przeczekać przejazd pociągu. Mały chłopiec chciał szybko przejść przez rampę i gdy już był prawie po drugiej stronie, pochwyciła go maszyna i zmiażdżyła.

Zawsze oni! Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Liebe Felberowej zamężnej Steckierowej w Tarnowie i Debory Wildmanowej w Nowym Sączu.

Dr Lehman — ojcem chrzestnym! Z Nowego Sącza donoszą: W czerwcu zjawił się w kościele dr Lehman, aby trzymać do chrztu dziecko swego przyjaciela. Ks. Wawrzycki zobaczywszy dra L. oświadczył, że nie może się zgodzić na ojca chrzestnego w osobie dra L., bo tenże znany jest z nieprzyjaznego usposobienia do religji. Chrzest istotnie się nie odbył a dr Lehman zaskarżył ks. Wawrzyckiego w sądzie. Oskarżony tłomaczył się tem, że dr L. był karany za obrazę religji i dlatego nie chciał go dopuścić do spełnienia obowiązku ojca chrzestnego. Sąd rozprawę odroczył.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Dnia 22 b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie komitetu, pod przewodnictwem prezesa hr. Andrzeja Potockiego, oraz ze współudziałem posła do Rady państwa, radcy dworu, Władysława Struszkiewicza, jako komisarza rządowego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego baron. Herman Czecz zgłosił nagły wniosek, dotyczący ostatniej powodzi. Wnioskodawca podniósł wielkość szkody wyrządzonej ludności rolniczej przez zalewy. Na rozmiary klęski wpłynęła bardzo niekorzystnie regulacja Wisły, przeprowadzona na granicy przez władze niemieckie. Wały tamtejsze wstrzymały nacisk wody, a dzięki ich znacznej wysokości, woda nie dosięgła korony wałów; nasze natomiast okazały się za niskie i za słabe, gdyż zostały zerwane. Mowca zwraca nadto uwagę na potrzebę zalesienia potoków górskich, bez czego regulacja rzek jest tylko przesuwaniem wylewów z jednego miejsca na drugie, bardzo problematycznej wartości. Komitet jednomyślnie uchwalił zwrócić się z odpowiedniem przedstawieniem w kierunku wskazanym przez wnioskodawcę, do właściwych władz. — Na wniosek hr. Reya postanowiono domagać się zniżenia taryfy na sztuczne nawozy.

Wiceprezes Towarzystwa Stefan Konopka przedłożył sprawozdanie o obradach konferencji, która poprzedniego dnia pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego zastanawiała się nad sprawą produkcji w kraju doborowych nasion do siewu. W konferencji tej brał udział, jako delegat lwowskiego Tow. gospodarczego, radca Wydziału krajowego, prof. dr Ignacy Szyszyłowicz, który przedstawił konferencji zamiary Tow. lwowskiego. Jest projektowana sprzedaż nasion, nieprodukowanych w kraju, magazyn do czyszczenia traw, wreszcie petycja do Sejmu o dostarczenie środków na utworzenie pola doświadczalnego pod kierunkiem stacji doświadczalnej lwowskiej, celem robienia prób produkcji odmian, zastosowanych do naszej gleby i do naszych warunków klimatycznych.

Natomiast sprawozdawca wystąpił z projektem założenia stowarzyszenia, którego członkowie podjęliby się zadań, nałożonych na stację doświadczalną we wnioskach prof. Szyszyłowicza. Po ożywionej dyskusji jednomyślnie stwierdzono potrzebę działania w tym kierunku, oraz, że oba przedstawione konferencji projekty nietylko nie wykluczają się, ale przeciwnie uzupełniają się wzajemnie. Zatwierdzono też przedłożony przez dra Golińskiego plan akcji, zmierzającej do podniesienia uprawy łąk i pastwisk w Karpatach na razie na rok jeden, z zastrzeżeniem na rok drugi po otrzymaniu sprawozdania z działalności tegorocznej.

Wydział krajowy wezwał komitet o tworzenie łącznie z Tow. rolniczemi okręgowemi biur, któreby zaopiekowały się ludnością rolniczą, opuszczającą kraj czasowo za zarobkiem. Komitet, uznając doniosłość sprawy, przez Wydział krajowy poruszonej, postanowił zwrócić się do Tow. rolniczych okręgowych o opinję i donieść Wydziałowi krajowemu, że Tow. wadowickie zamierza wdrożyć podobną akcję. Na popołudniowem posiedzeniu prezes sekcji hodowlanej Karol Czecz przedstawił jej imieniem wniosek o udzielenie chlewni zarodowej Yorkshire hr. Stanisławowi z Branic, co też uchwalono. Na wniosek prof. Kleckiego postanowiono odnieść się do Wydziału krajowego o utworzenie szkoły mleczarstwa z ograniczeniem na razie do serów twardych i masła dla wykształcenia praktycznie uzdolnionych serkarzy. Stypendjum w kwocie 400 złr., przeznaczone do specjalnego wykształcenia w zakresie rachunkowości gospodarczej, nadano p. Karolowi Turskiemu z Dydjatycz. Delegatem na ankietę giełdową wybrano bar. Hermana Czecza, a na wystawę rolniczą, która odbędzie się 12 sierpnia b. r. w Nowym Targu, delegowano pp. Konopkę Rutowskiego i Sandoca. Po załatwieniu długiego szeregu spraw administracyjnych zamknął prezes posiedzenie.

A więc nie będzie kompromitacji! *Słowo polskie* otrzymuje od swoich przyjaciół z Krakowa, którzy chcieli kontrdemonstrować przeciw zjazdowi dziennikarzy słowiańskich zapewnienie, że: „Wiec słowiański, który zamierzał urządzić w sierpniu w Krakowie adwokat Dobija, nie odbędzie się wcale“.

Samowola żandarma. Od jednego z uczniów tutejszej szkoły Sztuk Pięknych otrzymujemy pismo, w którem się uskarża na pewne niemiłe zajście z żandarmem. Gdy w piątek po południu o pięć kilometrów za Krakowem na trakcie wiodącym do Królestwa, począł malować okolicę, nie przypuszczając, że o trzy czwarte kilometra za pagórkiem od strony północnej znajduje się fortyfikacja, przystąpił doń żandarm i kazał mu się wylegitymować, a gdy malarz okazał mu legitymację szkoły Sztuk Pięknych, nie uznał takowej za wystarczającą, przecząc, aby podobny zakład istniał w Krakowie. Jakoż pomimo tłomaczeń z drugiej strony, zaprowadził malarza przemocą do najbliższego wachmistrza, który dopiero uznał legitymację i wystraszonego adepta sztuki wypuścił na wolność.

Podatek od cukru. Dyrekcja skarbu ogłasza następujące obwieszczenie: Według zawiadomienia ministerstwa skarbu, należy oczekiwać (oczekiwanie już się spełniło *Przyp. Red.*), że cukier, wyrobiony z buraków, który już przeszedł do wolnego obrotu i jako taki, lub też w towarach, zawierających cukier (także w półfabrykatach), jak w cukierkach, kandyzowanych owocach, czekoladzie i w innych towarach zawierających kakao, jakoteż w likierach w dniu 1 sierpnia 1899 r. znajdować się będzie, podlegnie dodatkowemu podatkowi w wysokości 12 h. za kilogram.

Poszczególne gatunki towarów, zawierających cukier, które podlegać będą dodatkowemu podatkowi, jakoteż przeciętna zawartość cukru tych towarów, jaką przyjmować się będzie za podstawę do obliczenia dodatkowego podatku, oznaczone zostaną rozporządzeniem wykonawczem.

Kto w dniu 1 sierpnia 1899 r. posiadać będzie zapas cukru samego, lub też w wspomnianych powyżej, cukier zawierających towarach, które dodatkowemu podatkowi podlegają, ma oznajmić ten zapas w czasie od 1 do włącznie 3 sierpnia 1899 r. na piśmie w dwóch egzemplarzach, podając zarazem miejsce i lokal, gdzie zapas jest przechowany.

Oznajmiać należy zapas cukru, cukierków, kandyzowanych owoców, czekolady i innych kakao zawierających towarów, jakoteż likierów, każdy z osobna bez względu na to, czy zapas odnośnych towarów przechowuje się we własnych, czy też w cudzych lokalnościach.

Oznajmienia mają być sporządzane według przepisanego wzoru, a wnosić je należy w tym oddziale Straży skarbowej, w którego okręgu służbowym znajduje się miejscowość, gdzie cukier, względnie towary cukier zawierające są przechowane.

Blankiety na oznajmienia wydawać będą we właściwym czasie bezpłatnie dotyczące oddziały Straży skarbowej, Urzędy cłowe w Krakowie i Lwowie, jakoteż urzędy podatkowe w Bieczu, Bukowsku, Boryni, Czarnym Dunajcu, Chodorowie, Dobczycach, Dubiecku, Głogowie, Gwoźdźcu, Haliczu, Krakowie, Krakowcu, Lwowie, Łące, Makowie, Milówce, Nadwórnej, Olesku, Podbużu, Ropczycach, Rożniatowie, Starem Mieście, Starym Sączu, Szczercu, Ślemieniu, Tyczynie, Ustrzykach dolnych, Wiśniczu, Wiśniowczyku, Wojniczu, Wojniłowie, Zatorze, Żmigrodzie, Żabiu i Żabnie.

Gdyby ktoś nie wniósł oznajmienia, znajdującego się u niego w dniu 1 sierpnia 1899 r. zapasu cukru, lub wspomnianych powyżej towarów cukier zawierających, lub gdyby rzeczywista ilość w porównaniu z ilością oznajmioną okazała się większą, a różnica wynosiła więcej, niż 5 prc., podpadnie karze w wysokości cztero- do ośmiokrotnej kwoty ukróconego, lub na ukrócenie narażonego dodatkowego podatku.

Chociaż zarządzenia powyższe obowiązywać będą dopiero po ogłoszeniu odnośnego cesarskiego rozporządzenia (które już zostało ogłoszone *Przyp. Red.*), względnie wydanego do tego rozporządzenia przepisu wykonawczego, to jednak zwraca się już teraz uwagę tych wszystkich osób, które posiadają zapasy cukru, lub też zapasy towarów cukier zawierających w ich własnym interesie na to, że obowiązane będą zapasy te oznajmiać.

Dobra Bylice, w powiecie samborskim, nabył od ks. Florentyny Czartoryskiej p. Kazimierz Kędzierski. Kontrakt kupna i sprzedaży zawarty został w kancelarji adwokackiej dra Tadeusza i dr Władysława Sołowijów we Lwowie.

Dyplom. Panna Helena Kinel, córka radcy prokuratorji Królestwa Polskiego, otrzymała na Uniwersytecie w Genewie dyplom jako *Bachelier es sciences naturelles* i otrzymała również stopień kandydata chemji. Panna K. w dalszym ciągu pragnie studjować chemję, dla pozyskania stopnia doktora chemji.

Wytrwały sportsmen warszawski. Na miano wytrwałego sportsmena zasługuje w zupełności pan S., Warszawianin, syn znanego w mieście fabrykanta, obecnie zarządzający zakładami ojca. Przed kilku miesiącami wspominały dzienniki warszawskie o panu S., z okazji występu jego na arenach hiszpańskich w charakterze... toreadora w walkach byków. Na trofeach hiszpańskich nie poprzestał młody Warszawianin. W r. z. pan S., wsiadłszy na rower w Marsylji, odbył podróż do Hiszpanji i Portugalji, a następnie również na rowerze zwiedził odludne zakątki Algieru, a częste, niekiedy groźne zatargi z napół dzikimi krajowcami nie zdołały odwieść go od ukończenia przedsięwziętej podróży. Donosi o tem *Kurjer Warsz.*

Nekrologja. Ks. Ignacy Orzechowski, pleban w Rybnej, zmarł tamże dnia 23 b. m., licząc 78 lat życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 25 b. m.

(C. d.). **Mianowania w Galicji wschodniej.** Sekretarzami sądowymi przy trybunale I instancji: zastępcą prokuratora państwa Józefa Metznera w Czerniowcach dla Czerniowiec i adjunkta sądowego Władysława Dębskiego w Złoczowie dla Złoczowa, dra Ludwika Rylskiego w Dolinie dla Lwowa, Mieczysława Dniestrzańskiego w Delatynie dla Lwowa, Włodzimierza hr. Russockiego w Brodach dla Stryja, Włodzimierza Grabowskiego w Kołomyi dla Lwowa, Pawła Wojtasiewicza w Drohobyczu dla Lwowa.

Sekretarzami sądowymi przy sądach powiatowych — adjunktów Alfreda Schackiego w Sieniawie dla Sieniawy, Łazarza Rosenfelda w Putilu dla Stanestie, Kazimierza Bogdanowicza w Dolinie dla Rożniatowa, Włodzimierza Kulczyckiego w Kałuszu dla Medenic, Leona Berežnickiego w Bursztynie dla Bursztyna, Bazylego Malarkiewicza w Podhajcach dla Mościsk, Maksymiljana Kopyściańskiego w Budzanowie dla Budzanowa, Władysława Donichta w Kossowie dla Kossowa, Józefa Zborowskiego w Żurawnie dla Liska, Filomena Metekę w Czortkowie dla Żurawna, Józefa Szweykowskiego w Mikulińcach dla Komarna, Edmunda Galika w Jarosławiu dla Jarosławia, Oresta Dębickiego w Brodach dla Brodów, Włodzimierza Lityńskiego w Sokalu dla Sokala, Jana Ogonowskiego w Rohatynie dla Borszczowa, Konstantyna Pawlikowa w Niżankowicach dla Winnik, Hieronima Wierzchowskiego w Buczaczu dla Tłumacza, Romana Dmochowskiego w Jaworowie dla Janowa, Eugenjusza Austona w Tarnopolu dla Żółkwi, Adolfa Felsicz Nechaya w Rudkach dla Oleska, Stanisława Nowosielskiego w Trembowli dla Zabłotowa, Michała Felsztyńskiego w Podhajcach dla Potoka złotego, dra Władysława Cichockiego w Sądowej Wiszni dla Sądowej Wiszni, Włodzimierza Kuryłowicza z Mielnicy dla Rymanowa.

(Dok. nast.).

HUMOR.

Ożenił się szlachcic z żydówką bogatą;
Więc, gdy mu się hojnie opłaciła praca,
Szlachta w uniesieniu wykrzyknęła na to:
Że majątek szlachty — do szlachcica wraca.

Szlachcic ten ma synka szerokiej natury,
Któremu smakuje ciężka dziadka praca.
Więc żydzi z radości aż skaczą do góry,
Że majątek żyda — do żyda powraca!

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We wtorek, dnia 25 lipca: **„Zemsta Mańki“**, obraz na tle stosunków krakowsko-zwierzynieckich w czterech aktach.

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Wiedeń 24 lipca. W najbliższych dniach będzie ogłoszone na podstawie art. 14-tego rozporządzenie podwyższające prowizorycznie z dniem 1 sierpnia pobory służby państwowej, a potem bezpośrednio dalsze przyobiecane przez ministra skarbu ulgi co do pewnych należytości. Opozycja zaniechała myśli przeszkodzenia wyborom do delegacji.

Poseł Kramarz, b. wiceprezydent Izby poselskiej ma zostać mianowany hofratem.

Szef sekcji Halban-Blumenstock otrzymał dymisję wraz z krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa.

Lublana 24 lipca. Dnia 5 sierpnia odbędzie się tutaj uroczystość zbratania słowiańskich studentów. Do udziału zaproszona jest polska młodzież z Krakowa i Lwowa.

Berlin 24 lipca. Polskie stowarzyszenie robotnicze obchodziło uroczystość gimnastyczną w Charlottenburgu. W płot druciany, o który się opierało 40 widzów, uderzył piorun i wszystkich poraził. Dwóch ludzi zginęło na miejscu.

Petersburg 24 lipca. Minister oświaty zawiadamia, że car przebacza wszystkim studentom, którzy brali udział w ostatnich zaburzeniach. Część ich może zacząć studja już z początkiem najbliższego roku szkolnego, część zaś w sierpniu 1900 roku podejmie na nowo przerwane studja.

Rzym 24 lipca. *Corriere di Napoli* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż poseł włoski w Belgradzie otrzymał instrukcję, aby zalecił królowi Aleksandrowi jak największe umiarkowanie w rozgrywających się obecnie w stolicy serbskiej smutnych wypadkach, gdyż inaczej mogłoby dynastji Obrenowiczów grozić poważne niebezpieczeństwo.

Rzym 24 lipca. Do agencji Stefaniego donoszą z Waszyngtonu: Amerykański sekretarz stanu Hay zawiadomił sekretarza ambasady włoskiej Vinciego, że rząd Stanów Zjednoczonych postara się o to, aby w sprawie godnego ubolewania zajścia w Tallulah (gdzie tłum rzucił się na Włochów i 5 z nich powiesił) stało się zadość sprawiedliwości i względom międzynarodowym.

Madryt 24 lipca. W Izbie deputowanych oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd ukarałby surowo arcybiskupa Sevilli, gdyby tenże odważył się spiskować. Minister zapewnił zarazem, że doniesienia o manifestacjach w Barcelonie są przesadne.

Praga 25 lipca. Wczoraj wykoleił się pociąg pospieszny nr 2, kursujący między Bodenbach a Pragą, na stacji Nestersitz-Pömmerle. Jeden z urzędników i trzech podróżnych odniosło lekkie rany, nie przeszkadzające im w dalszej podróży.

Praga 25 lipca. Wczoraj odbył się tu wiec czeskich postępowców radykalnych celem zajęcia postawy przeciw § 14 i podwyższeniu podatku od cukru. Na wiecu gwałtownie zaczepiano taktykę Młodoczechów i politykę ministra Kaicla.

Wiedeń 25 lipca. Socjaliści urządzili wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe celem zaprotestowania przeciw § 14 i przeciw podwyższeniu podatku od cukru. Z powodu podżegającej mowy socjalistycznego deputowanego do Rady państwa, Verkaufa, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, poczem uczestnicy przeciągali przez ulice, demonstrując przeciw rządowi.

Drezno 25 lipca. Wybuchła tu w okolicy epidemja tyfusowa, na którą już zapadło około 100 osób.

Grac 25 lipca. Odbyło się zgromadzenie socjalistycznych kobiet, na którem gwałtownie protestowano przeciw § 14 i podwyższeniu podatku od cukru. Po rozwiązaniu zgromadzenia przyszło do wielkiej manifestacji ulicznej, przyczem nie obyło się bez wkroczenia policji.

Petersburg 25 lipca. Zwłoki zmarłego następcy tronu przybyły tu wczoraj wieczorem.

Berno 25 lipca. Szwajcarska Rada związkowa wzbrania się podpisać uchwał konferencji pokojowej odnoszących się do nieuznania wojen ludowych; podobnie i Anglja zamierza nie zgodzić się na odnośne postanowienia.

Spalato 25 lipca. Przedwczoraj odbył się tu pogrzeb zabitego przy eksplozji na torpedowcu „Adler“ porucznika marynarki Grabmayr von Angenheim i maszynisty Siegla. Ludność brała w obchodzie pogrzebowym żywy udział.

Madryt 25 lipca. Arcybiskup z Toledo wystąpił z protestem przeciw postępowaniu arcybiskupa Sewilli względem jego osoby i wystosował zażalenie do Watykanu w tej sprawie.

Bruksela 25 lipca. Prezes gabinetu Van den Peereboom złoży w tych dniach prezydjum i ograniczy się tylko na tece poczt i kolei.

Wiedeń 24 lipca godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 383·25, Akcje węg. zakł. kredyt. 387·25, Akcje Anglobanku 151·50, Akcje Unionbanku 311·25, Akcje Banku dla krajów koronnych 240·25, Akcje Bankvereinu 274·—, Akcje Bodenkredit 458·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 346·—, Akcje kolei południowej 75·—, Akcje tramwajowe 478·—, Akcje kolei Elbethal 259·50, Akcje kolei północnej 324·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 287·25, Akcje Alpine 241·60, Akcje Rima Muranyi 314·75, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1336·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcie tureckie tytoniowe 234·50, Obligacje węgierskiej indemnizacji 94·70, Renta majowa 100·75, Austr. renta koronowa 100·20, Węgierska renta koronowa 96·50, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·50, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacje propinacyjne 97·80, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·—, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93·75, Losy tureckie 63·10, Marki 58·40, Rubel 126·75. Lombardy —·—

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku dla hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 19 lipca 1899.

Za woły przecięt. żywej wagi 400—500 k. płac. 28—32 zł.
„ krowy „ „ „ 350—500 „ „ 23—29 „
„ buhaje „ „ „ 400—600 „ „

Ceny mięsa w rzeźni: tylne od 55—62 ct., przednie 44—48 ct.

Z powodu braku wołów opasowych ceny mięsa poszły w górę.

Związek, zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach, sprzedał w ciągu tygodnia:

W Wiedniu woły Pierwszej Spółki rzeźników lwowskich.

Targ wiedeński 17 lipca 1899 r.

Spęd 3556 wołów opasowych, między tymi około 611 galicyjskich. Płacono za galicyjskie prima 35—37 złr., średnie 33—35 złr., krowy 24—30 złr., buhaje 27—34 złr.

Ponieważ spęd był prawie o 800 sztuk wołów mniejszy, niż w poprzednim tygodniu, przeto ceny się polepszyły prawie o 2 złr. na 100 klg. żywej wagi.

Targ w Pradze 17 lipca 1899 r.

Spęd 1039 sztuk wołów, między tymi 775 sztuk galicyjskich. Płacono za woły średnie 27—32 złr., lżejsze 25—29 złr., buhaje 27—34 złr., krowy 24—29 złr.

Z powodu tak wielkiego spędu ceny bardzo były niskie.

Koleje państwowe.

Przyjazd do Krakowa.

Ze Lwowa: godzina 4 minut 40 zrana; godz. 7 zrana (pospieszny); godz. 8 minut 45 zrana: godz. 1 minut 30 popoł.: godz. 2 minut 24 popoł. (błyskawiczny); godzina 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Z Wieliczki**: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 11 minut 15 popoł.; godz. 6 minut 50 wiecz. — **Z Jasła** przez Rzeszów: godz. 4 minut 40 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Z Tarnobrzega**: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wiecz.

Z Nowego Sącza przez Tarnów: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Ze Strożów** przez Tarnów: godz. 4 minut 40 zrana. — **Z Krynicy i Żegiestowa** przez Tarnów: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Od dnia 1 lipca z Krynicy i Żegiestowa przez Tarnów**: godz. 6 minut 25 wiecz. (do dnia 15 września); godz. 4 minut 40 zrana (do dnia 31 sierpnia).

Z Chyrowa, Nowego Sącza i Chabówki: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł. — **Z Mszany dolnej**: godz. 7 minut 40 wiecz. — **Ze Skawiny**: godz. 11 minut 10 przedpoł. — **Z Bielskai Wadowic przez Kalwarję**: godz. 9 minut 40 wieczorem; godz. 8 minut 45 zrana; godzina 4 minut 45 popoł. — **Z Suchej do Podgórza miasta**: godz. 7 minut 48 zrana. — **Z Oświęcimia**: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł.; godz. 11 minut 10 przedp.; godz. 9 minut 40 wiecz. — **Z Zwardonia i Żywca przez Suchą**: godz. 4 minut 47 popoł.

Odjazd z Krakowa.

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godzina 9 wieczorem; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Czerniowiec**: godz. 8 minut 25 wiecz. (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wieliczki: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godzina 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Jasła przez Rzeszów**: godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wiecz. **Do Tarnobrzega**: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4 godzinną w Dembicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz. 6 minut 15 wiecz.; godzina 10 minut 50 wiecz. **Do Strożów przez Tarnów**: wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popoł. **Do Krynicy i Żegiestowa**: godz. 6 minut 31 zrana (tylko od 1 lipca do 15 września); godz. 11 przedpoł; godzina 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwarji, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Strożów, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godzina 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Z Podgórza miasta do Mszany Dolnej**: godzina 8 minut 18 zrana (prócz poprzednich). **Do Skawiny**: (prócz poprzednich) godz. 5 minut 15 zrana (tylko do 30 września); godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwarję: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Bielska przez Kalwarję**: godzina 9 minut 5 zrana. **Do Oświęcimia przez Skawinę**: godz. 5 minut 15 zrana; godz. 1 minut 8 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Żywca i Zwardonia przez Suchę**: godzina 9 minut 5 zrana.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Polecamy do prenumeraty jak również do **ogłoszeń,** znane, obfite w treść, bogato ilustrowane, elegancko wydawane i bardzo rozpowszechnione **pisma fachowe:**

Allgemeine Wein-Zeitung Redaktor: **Antonio dal Piaz.** Wychodzi co czwartek Numer.

Prenumerata kwartalnie franco pocztą 1 złr. 50 ct.

Wiener Landwirthschaftliche Zeitung

Redaktor naczelny: **Hugo H. Hitschmann.** Wychodzi co środę i sobotę. Kwartalnie złr. 3.

Oesterreichische Forst- u. Jagd-Zeitung

Redaktor: Nadinspektor lasów **Jos. E. Weinelt,** Wychodzi co piątek, kwartalnie złr. 2.

Hugo H. Hitschmann's Journalverlag, Wien I, Dominikanerbastei Nr. 5. 223 7 0

Potrzebny zaraz lub od 1 go października

Rządca ekonomiczny

z dobrej rodziny, kawaler, znający się na chowie inwentarza, do zarządu majątkiem pod Krakowem. Świadectwo wymagane. Wiadomość: **Zarząd dóbr Wrząsowice o. p. Świątniki górne.** 2302 7 0

!! Ważne dla Pań i Panów !!

SPECJALISTA MASAŻU

dla porażonych, zakatarzonych, atoni kiszek, dla nerwowo cierpiących i procedur wodoleczniczych, **poleca się wraz z żoną.** Adres: **Fr. Klimaszczuk,** ul. na Blichu Nr. 4. 2243

Poszukuje się dla kobiety POKOJU 2356

z meblami lub bez ewent. z obsługą i wiktem. **An. Zm. Kraków** p. rest.

Nowy dom

bardzo dobrze zbudowany, w pięknem położeniu, strona południowa, 8 minut drogi od Rynku główn., **z placem** pod budowę lub ogrod, pod korzystnymi warunkami **do sprzedania** lub zamiany na parcelę lub bardzo małą realność w Krakowie. — Wiadomość: ulica Czysta Nr. 15 parter. 2099



2154

E. PEGAN

Triest via s. Francesco Nr. 6

wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowo paczki

Kawę Ceylon . . .	1 kg.	1 złr. 70
Portoriko . . .	1 kg.	1 złr. 50
Malabar	1 kg.	1 złr. 50
Santos	1 kg.	1 złr. 10

Prócz tego mamy wszelkie inne gatunki w magazynie.

Herbata Souchong 1 kg. 2 złr. 60
5 kg. blaszanka **oliwy** . . 3 złr. —
5 kg. koszyk **cytryn** . . 1 złr. 50
5 kg. koszyk **pomarańcz** 1 złr. 50

Nadto ryż, makarony, orzechy, daktyle, ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych.

Cenniki gratis i franco. — Korespondencja polska. 1821

BROWAR PAROWY w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 297

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Poszukuję od 1 września br. Nauczyciela

domowego, z językiem wykładowym niemieckim do 3-ch chłopców od 5-ciu do 9 ciu lat. Oferty, odpisy świadectw i fotografje, zechcą kandydaci nadesłać pod: **O. R. 500.** poczta Oświęcim dworzec. 2310

Rządca ekonomiczny

kawaler, **poszukuje posady** rządcy, ekon ma, kasjera lub kontrolora w większym majątku. — Posadę przyjmie każdego czasu. Zgłoszenia łaskawe pod adres. **„Rolnik"** poste restante Kraków. 23.9 2 2

Majątek

330 morgów

dobrej ziemi w jednym łanie, w czem 180 roli, 1 łąk, 137 gruntu lasu szpilkowego i liściastego, 3 mrg. ogrodu — budynki w najlepszym stanie, z obfitym inwentarzem żywym i martwym dobrze obsiany, — w pięknej okolicy koło Wiśniowy, za 60.000 złr. **do sprzedania lub zamiany** na mniejszy folwark bliżej Krakowa lub kamienicę w Krakowie. — Reszta długu bankowego 23.000 złr. zostaje przy hipotece. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski Kraków.* 2 7 5 0

KONKURS na Gospodynię kasyna

z terminem wnoszenia ofert **do 10 sierpnia r. b.** celem objęcia obowiązków z dniem 1 września r. b. ewentualnie wcześniej, rozpisuje **Kasyno Urzędnicze w Sierszy p. Trzebinia,** które też poda bliższe szczegóły. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2340 2 3

Poszukuję wspólnika

z kapitałem około **5.000** do interesu bardzo dobrze się rentującego. Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu". 2100 4 0

Po raz pierwszy w Polsce!

Florjańska L. 33.

Codziennie otwarta od godz. 11-tej zrana do 10-tej wieczór

WYSTAWA najmniejszej pary narzeczonych

W ŚWIECIE

nazwanych żywemi lalkami.

Comtesse St. Claire 18 lat, 29 cali wysokości, waży 4½ kilo.

Comte Leon 19 lat, 33 cali wysoki, waży 6 kilo.

I-sze miejsce 30 ct., II-gie miejsce 15 ct., dzieci poniżej lat 10 i żołnierze 15 i 10 ct. 2339 3 3

Dla ludzi zamożnych

lubiących komfort, wygodę, spokój, świeże zdrowe powietrze, piękny kwiatowy i owocowy ogród, wspaniały widok na okolicę, jest

Willa „Cacko"

blisko Krakowa, 10 minut od Rynku — **do sprzedania** i zaraz do objęcia. — Wiadomość: *Jan Strycharski,* Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1394 6 20

Towarzystwo Tkaczy

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna,

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu **II tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

ADRES: **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

2213 Z poważaniem **DYREKCJA.**

KONCESYONOWANY

Zakład Zastawniczy

przeniósł biura swoje

na ulicę Wiślną Nr. 3

i przyjmuje w zastaw

a) **papiery wartościowe,**
b) **kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie),**
c) **bronzy, galanterję, dzieła sztuki, produkty surowe, towary, meble, sprzęty domowe, narzędzia, bieliznę, ubrania, futra etc. etc.**

Godziny urzędowe od 8-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po południu.

Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2092 9 8

DYREKCJA.

Wyborne, naturalne

WINA GRECKIE



AKCYJNEGO TOWARZYSTWA

„ACHAIA"

dla produkcji Win w Patras w Grecji.

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7

POLECA:

Sławną Malwazję białą i czerwoną Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje . . . . . Za butelkę złr. 2·50

Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Malwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . Za butelkę złr. 1·75

Malwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru. Za but. złr. 1·75

Achajskie (suche) greckie Shery, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . . Za butelkę złr. 1·75

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

Cipro czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1·50

Zupełnie białe jasne:

Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Haut Sauternes" w ¼ ltr but. 40 ct., ¾ ltr. but. 60 ct., 1 litr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70·—

Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.

Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Wina greckie są ozdobą każdego, choćby królewskiego stołu, i zadowolną nawet najwybredniejszego smakosza i znawcę win.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąslorkach Demijon po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Wina Austrjackie wystałe firmy Reisingera i Synów

„Boxbeutel Steinwein" dzbanuszek	złr. 1·—
„Imperialmarke" białe i czerwone, butelka	złr. 1·30
„Goldmarke" białe i czerwone, butelka	złr. 1·—

!!! Ostrzeżenie !!!

Jedna z firm tutejszych katolickich, utrzymująca Skład Wód mineralnych, posiada zapas **starej wody** Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej) — i chcąc takową wyzbyć, sprzedaje za ⅔ części ceny jak kosztuje na miejscu przy źródle, ostrzegamy więc P. T. Odbiorców, aby takowej, jako bezwartościowej nienabywali — po wodę zaś tegoroczną, świeżo czerpaną udawała się tylko do

Głównego składu Wody Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej) w Krakowie, ul. Jagiellońska 7.

gdyż według poniżej umieszczonego Świadectwa Dyrekcyi, w bieżącym roku w świeżą wodą tylko ten Skład zaopatrzony został.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że w roku bieżącym Woda nasza Andersdorfska ze świeżego czerpania, jedynie do Głównego Składu w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej L. 7 wysłaną została.

Dyrekcja Źródeł Mineralnych Andersdorf w Sudetach. 2297

Specjalny Skład artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie

poleca gotowe obrazy olejno malowane na płótnie,: do chorągwi, feretronów i ołtarza, (Miary $^{75}/_{55}$ ctm.). Serce Jezusa i Marji, Niepokalane Poczęcie, N. P. Częstochowska, N. P. Różańcowa, Św. Antoni, św. Wojciech, św. Stanisław bisk. — $^{1\cdot60}/_{91}$ ctm. Chrystus na krzyżu (kopia z kaplicy na Wawelu). — $^{1\cdot38}/_{34}$. Królowa od Serca Jezusowego $^{2\cdot10}/_{1\cdot20}$. — Ecce homo, cała figura $^{125}/_{1}$ z ramami dębowemi. N. P. Częstochowska na blasze. — Stacje drogi krzyżowej i t. d. dostarcza na zamówienia — każdej wielkości — po każdej cenie. 2151

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa
pod tytułem: 2155

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w maroquin du Levant **19** k. i **50** h.
Na porto należy dołączyć **40 groszy**.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
Bystra obok Bielska
(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
CENY UMIARKOWANE.
Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 1316 27 30
Zarząd Zakładu.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem **licytację** na:

a) budowę kanałów betonowych w ulicach: Garbarskiej, Rajskiej, Lubicz i Miodowej,
b) budowę hali targowej na placu Nowym.

Do licytacji wzywa się Stowarzyszenie Budowniczych, jak również pp. przedsiębiorców, lub do wykonania przemysłu budowlanego uprawnionych majstrów.

Plany, warunki i arkusze ofertowe oglądać można w biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert odbędzie się w biurze Budownictwa miejskiego **dnia 25 go b. m.** o godzinie **12-tej** w południe. 2357 1 1

Kraków, dnia 15 lipca 1899.

Prezydent miasta: *J. Friedlein.*

Patentowana **NOWOŚĆ** Sensacyjna!
Gorsety z błyskawiczną odmianą brykli bez szycia,
Gorsety siatkowe po 2 złr. 80 ct.
Gorsety batystowe po 5 złr.
Gorsety od 1 złr. wzwyż, — poleca
PAROWA FABRYKA
Federera & Piesena z Pragi
Kraków, ul. Grodzka L. 4. 2265
WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

Nr. 3013. 2359 1 3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji w Bochni i okolicznych miejscowościach
odbędzie się
w dniu 17-go sierpnia 1899 r.
publiczna licytacja w biurach Magistratu.

Licytacja odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które przyjmowane będą w dniu licytacji do godziny 11½ przed południem.

Później wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Jako cenę wywołania ustanawia się:
a) za prawo propinacji w Bochni kwota 18.000 złr.;
b) za prawo poboru dodatków komunalnych od trunków kwota 18.000 złr.;
c) za prawo propinacji w gminach Trynitatis, Wójtostwa, Chodenice, Podedworze, Dotuszyce, Kurów, Krzyżanowice Małe, Krzyżanowice Wielkie, Wygoda ad Proszówki, Kalanów, Łapczyca, Książnice Wielkie i Małe, Chełm Skarbowy i Kościelny, Siedlec, Moszczenica, Topolina, Karolina ad Krzeczów, Proszówki, Brzeźnica z Przysiekami i Gorzków z Rudami kwota 7.800 złr.;
d) za najem realności l. 348 w Bochni, kwotę 300 złr.;
e) za najem karczem i gruntów w Książnicach, Chełmie, Siedlcu, Kolanowie i Łapczycach, kwotę 960 złr. rocznie;

Do każdej oferty marką stemplową na 50 ct. opatrzonej, ma być dołączone wadium, w wysokości 10% ofiarowanej sumy.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie.

Bochnia dnia 17 lipca 1899 r.

Burmistrz *Dr. Mail.*

Biuro Administracyjne „Wędrowca“
we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące
w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przystępujący od Nowego Roku prenumeratorowie **mają prawo otrzymać wspaniałe premia;** jedynie li tylko za zwrotem kosztów Administracyjnych:

Największe arcydzieła jednego z największych mistrzów polskich, cykl obrazów wszech światowej sławy

1) Album **Artura Grottgera**
„W DOLINIE ŁEZ“.

Oprócz tego z końcem roku otrzymają prenumeratorzy **jako drugie premium:**

2) **„Album polskie“** Artura Grottgera.

3) **Dodatek Muzyczny** z nutami co dwa tygodnie przez rok cały, a więc **24 zeszytów nut** utworów salonowych na fortepian.

4) **„PISMO ŚW. Starego i Nowego Testamentu“** zawierające przeszło 1000 illustracyj.

5) **Wielką ścienną mapę Europy** najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Warunki prenumeraty Wydawnictw:

1) **Biblioteka Dzieł wyborowych** wychodzi co tydzień, w objętości 1 tomu cena prenumeraty miesięcznie 1 złr. 20 ct., kwartalnie 3 złr. 50 ct., rocznie 14 złr. z przesyłką pocztową.

W skład **Biblioteki Dzieł wyborowych** wchodzą dzieła następujących kategoryj:

1) **Arcydzieła literatury powszechnej,** 2) **Dzieła beletrystyczne,** 3) **Dzieła historyczne,** 4) **Dzieła popularno-naukowe.**

Oprócz powyższych działów wyjdzie osobno w tym roku dla prenumeratorów Biblioteki:

„Historya Literatury polskiej“ wykład popularny na podstawie badań krytycznych przez **Dra Piotra Chmielowskiego**, 6 tomów z licznemi ilustracjami, w zwykłej sprzedaży cena pojedynczego tomu wynosić będzie 2 złr. 50 ct., dla prenumeratorów wypadnie po $26^{9}/_{10}$ centa.

2) **Wielki Atlas geograficzny polski** z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe wynalezienie każdej miejscowości. Cena w drodze prenumeraty tylko 20 złr., w pięciu ratach po 4 złr. lub pojedyńczy zeszyt 1 złr. i koszta przesyłki.

Warunki prenumeraty

3) **Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej**

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 158 7 12

Z dniem 15 Sierpnia 1899 r. otwarte zostaną
Krajowe Warsztaty Reperacyjne
MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
pod firmą: 2324 2 5
Jan Strzelecki & Adolf Żondra
w Krowodrzy Nr. 39.

Do reperacji przyjmowane będą maszyny i narzędzia rolnicze wszystkich firm bez wyjątku. Oprócz tego na składzie będą **maszyny i narzędzia rolnicze** firmy F. Wichterle oraz własnego wyrobu.

Dla wygody P. T. Rolników będzie na składzie **garnitur parowej 6-cio konnej młocarni**, wyłącznie służący do wynajęcia. — Bliższej informacji udziela obecnie: **Jan Strzelecki, Kobylany** p. Zabierzów [illegible] Krakowem. Zamówienia na maszyny i narzędzia rolnicze, jakoteż zamówienia na wypożyczenie młocarni parowej przyjmuje się **z dniem dzisiejszym,** które natychmiast uskutecznione zostaną.

Jan Strzelecki & Adolf Żondra.

Woda Mineralna Naturalna
Stołowa **ANDERDORFSKA** Lecznicza
(Ondrzejowska)
najczystsza Szczawa alkaliczna
ze źródła „Marji Teresy“
od 200 lat znana, przewyższająca wszystkie lecznicze i stołowe wody, jak Giesshübler, Krondorfer i t. d.
nadeszła ze świeżego czerpania 1899 r.
tylko do
Głównego Składu na Kraków:
ul. Jagiellońska l. 7.
Wysyłki na prowincję koleją od 25-ciu Butelek *odwrotnie.*

Podziękowanie.

Wielmożnemu i zewszechmiar Czcigodnemu **JMCI. Drowi Durze** w Krzeszowicach, za świetne a bezinteresowne wyleczenie mię z zapalenia płuc i 19 letniego przedtem trwającego kaszlu; niemając innego sposobu wywdzięczenia się, składam niniejszem z głębi serca płynące wraz z Rodziną **„Bóg zapłać!“**

Nie owa bezinteresowność, która odjęła mi śmiałość do szukania u Ciebie Zacny Mężu Twej wszechcennej pomocy, później dla moich dziatek, ale Twoja więcej niż ojcowska troskliwość, zbawienne dla zdrowia mego rady i przywrócony pierwotny apetyt i siły, pobudzają mię do wdzięczności i wysokiej czci, które nigdy w sercach naszych niewygasną 2362

Oby Najlepszy Stwórca za każdy krok raczył Ci i Twej Rodzinie błogosławić, byś jak najdłużej Swoją wszechstronną Wiedzę i niezrównane doświadczenie użytkował na korzyść cierpiącej ludzkości.

Kurdowski, nauczyciel.

Jak lat ubiegłych tak i w tym roku
Kolegium księży Pijarów krakowskich
rozpoczyna z dn. 1-szym Września **jednoroczny kurs przygotowawczy** dla uczniów przychodzących, mających w roku przyszłym zdawać egzamin do 1-szej klasy gimnazjalnej lub realnej, za opłatą 10 koron miesięcznie.

Wpisywać można kandydatów codziennie do godziny 10 tej rano, lub o 3-ciej po południu. 2358 1 5

Ks. Tadeusz Chromecki, *Rektor ks. Pijarów.*

Uczeń
szkoły handlowej lub równe wykształcenie posiadający, **znajdzie umieszczenie** w większym domu handlowym w Krakowie.
Własnoręcznie napisane oferty **W. 4155.** do działu inser. „Głosu Narodu“. 2361 1 3

Emerytowany Urzędnik
sądowy, **przyjmie** jednę lub więcej **realności** (kamienic) **w administrację.** Na żądanie może złożyć i kaucję. — Łaskawe zgłoszenia pod l. „60½“ p. res Kraków. 2364

Butelka znakom. **Porteru 9 ct.** wyb. **Piwa marc 9** „
Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.
Wielki **wybór wódek** Polskich
z c. i k. uprzyw.
Zakł. fabr. w Tenczynku
poleca 2127
Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki
2159
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Cieśla
z kilkunastoletnią praktyką, wykształcony teoretycznie i praktycznie, obeznany dokładnie z administracją budowlaną, znający się na robotach wodnych, posiadający własną koncesję i wszelkie narzędzia do tegoż fachu, przyjąłby obowiązek kierownika w tym charakterze w większym majątku ziemskim lub przy większej budowie na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla S. A. Z. 2336 2 2

Ogłoszenie.

Z dniem 1-go Stycznia 1900 **obniża się stopę procentową** od wszystkich wkładek oszczędności z 5% na 4½%; od pożyczek członkom udzielanych z 7% na 6½%.

Stowarz. pożyczkowe „Wzajemna Pomoc“
w Makowie dnia 8 Lipca 1899.
2360 DYREKCJA.

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Papier c. k. uprzywilejowanej
Fabryki Tutek cygaretowych
W SASSOWIE
istniejącej od roku 1865
przerabia
na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe
wyłącznie znana firma 1125 15 52
S. Wierusz Niemojowski
WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy, importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego,** wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, prasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 centów za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
Lwów, ul. Wałowa 25.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.